



Matejko nieznany

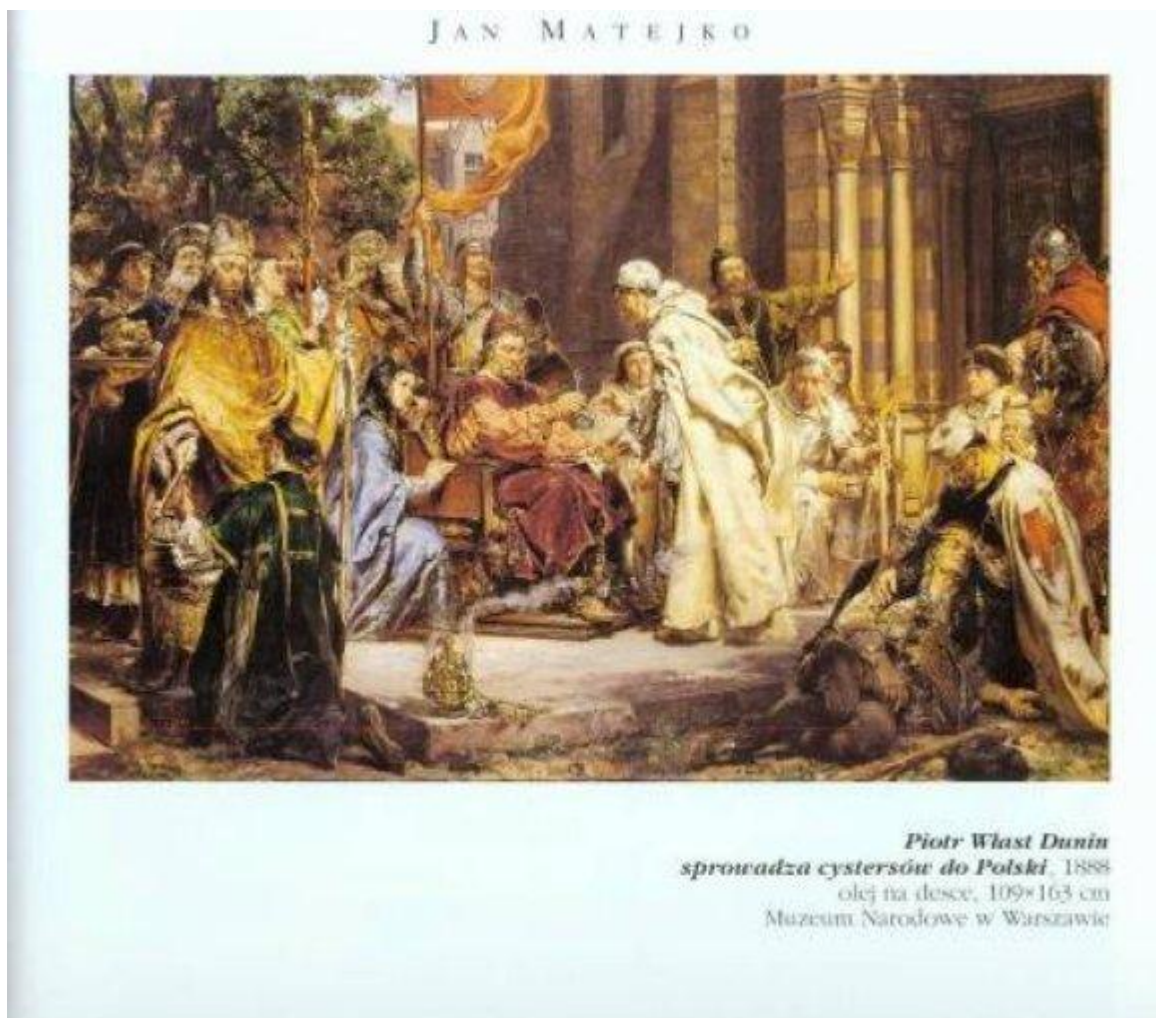
Opracowania tego obrazu na próżno szukać w internecie. Po prostu go nie ma, więc jako że warto poznać jego historię oraz historię samego Piotra postanowiliśmy ją opisać.

Opracowania tego obrazu na próżno szukać w internecie. Po prostu go nie ma, więc jako że warto poznać jego historię oraz historię samego Piotra postanowiliśmy ją opisać.

Piotr Włast sprowadza cystersów do Polski - Jan Matejko 1888.

© Opracowane przez Andrzeja Krzysztofa Puchalskiego i Janusza Kulińskiego

Specjalne podziękowania dla Bożeny Lech-Jabłońskiej, kierownika działu Bibliografii Lubelszczyzny i wiedzy o regionie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieromina Łopacińskiego w Lublinie, za pomoc w poszukiwaniu materiałów.



Jan Matejko, nasz narodowy historyk, który opowiadał i utrzymywał historię Polski w obrazach, upamiętnił w 1888



Rysunek SEQ2 Sygnaturka Matejki z datą umieszczona w lewym dolnym rogu obrazu
roku taką chwilę:

W centrum obrazu, na tronie siedzi potężny mężczyzna w podeszłym już wieku, odziany w szaty królewskie, trzyma w ręku klucz, który podaje opatowi w cysterskim habicie. Na jego kolanach spoczywa akt nadania, opatrzonej dużą pieczęcią. Brodata twarz osłania cień przeżyć, które musiały go spotkać. Usta wykrzywione bólem, jedno widoczne oko pokryte jest bielmem, tak jakby było niewidomym. Obok, po prawej stronie siedzącego mężczyzny wpatrzona w niego młoda kobieta. Niedaleko niej stoi biskup z rozłożonymi rękoma w których trzyma pastorał w lewej i kropidło w prawej, które napełnia wodą święconą podawana przez diakona. Piękna jest symbolika spalającego się kadzidła które samo stoi na postumencie. Dym z tego kadzidła w nienaturalny sposób się załamuje i leci prosto do rycerza siedzącego na tronie i poprzez jego nogi kieruje się dalej w kierunku wejścia do świątyni. W X w. przyjmuje się zwyczaj okadzania ołtarza podczas poświęcenia kościoła, później zwyczaj ten wejdzie do liturgii przygotowania darów. W prawym dolnym rogu kompozycji artysta umieścił rycerza trzymającego w swoich objęciach pielgrzyma, któremu jedną dłoń złożył opiekuńczo na czole, drugą zaś podtrzymuje jego osłabione ciało. Ten rycerz – zakonnik odziany jest w biały płaszcz z czerwonym krzyżem. Tuż za nim, wśród grupy zakonników stoi uzbrojony rycerz, który dzierży tarczę, na której na czerwonym tle umieszczony został Gryf, herb rodu Gryfitów, a lewą dłoń umieścił na rękojeści miecza. Naprzeciwko niego, wpatrzony gdzieś w przyszłość, jedną ręką opartą o filar stoi Budowniczy Kościoła. Budowniczy przyciska do piersi Cyrkiel i Węgielnicę. Za mężczyzną dającym opatowi klucz stoi rycerz z powiewającą flagą na której znajduje się biały łabędź na czerwonym tle, a obok niego mężczyzna niosący miecz z charakterystycznym jelcem, w kształcie łabędzych głów.

Komentarz Matejki do tego obrazu zaginął wraz z całym archiwum rodziny Dunin-Borkowskich w czasie I Wojny Światowej, dlatego też postanowiliśmy zbadać ten tajemniczy obraz, który znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu z numerem inwentarzowym VIII-29, co nie było sprawą taką prostą jakby się wydawało. Pokusiliśmy się o rozpoznanie osób,

biorących udział w tym przedstawieniu. Nie ma go w żadnym opracowaniu historyków i znawców malarstwa Jana Matejki a wiedza o tym obrazie oraz o historii zatrzymanej w tym obrazie jest bardzo znikoma, co potwierdziły nasze badania. Niestety, co z przykrością muszę przyznać, nawet nasz świat nauki nie chciał nam pomóc, a więc cała historia znajduje się w kręgu domysłów i tego co byliśmy w stanie ustalić.

Obraz ten został zatytułowany „Piotr Włost sprowadza Cystersów do Polski” i został namalowany na zlecenie hr. Jerzego Dunin-Borkowskiego zamieszkującego we Lwowie.

Jan Matejko lubił symbolikę, którą wielokrotnie ukrywał w swoich obrazach, np. sławnej Bitwie pod Grunwaldem, półnagi Żmudzin zrzuca z konia wielkiego von Jungingena nie czym innym a Włóczęgą świętego Maurycego, którą otrzymał nasz pierwszy król Bolesław Chrobry na swojej koronacji od cesarza niemieckiego Ottona III Anno Domini 1025, jednak badania historyczne stwierdziły że ta historia zupełnie inaczej się potoczyła. Wielkiego mistrza Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie zabił nie kto inny a potomek Piotra Włostowica - Mszczuj ze Skrzynna herbu Łabędź.

Już samo centrum obrazu mówi nam o wielkiej symbolice, którą Matejko zawarł w obrazie o Piotrze Włoście. W samym środku tej mahoniowej deski o wymiarach 109x163 sygnowanej po lewej stronie u dołu :JM\r.p.1888, znajduje się klucz. Klucz jak na tamte czasy dziwny, bo nie jest nim klucz kotwiczny ani inny znany w czasach Piotra. Do dzisiejszych czasów zachował się ten symbol, jako symboliczne przekazanie kluczy do nowego mieszkania.

W swoim Toaście z okazji zawarcia związku małżeńskiego Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego, zleciennodawcy, z Elżbietą hr. Łosiówną dnia 10 czerwca roku 1884 we Lwowie Leszek hr. Dunin-Borkowski pisał tak :

Jeszcze odwiedzają ludzi
Ci trzej z raju aniołowie
Młodość i miłość i zdrowie.
W kim piękność budzi
Uczucia kwiaty
Kto się wznieść może
Duchem artysty
W słoneczne światy
W podwoje Boże
W krąg promienisty:
Ma klucz do raju.

Kto w ziemskim życiu
Pełnem zagadek,
Znalazł w ukryciu
Paproci kwiatek;

Komu z obłoku
Jakby pochodnia
Świeci przy boku
Gwiazda przewodnia
A w czas nawały
Przyjazną dłonią
Ośłania skały
Kwieciem i wonią:
Ma klucz do raju

I ten właśnie klucz jest w samym centrum obrazu.

Jan Matejko w wielu swoich pracach wzorował się na wspominkach polskich kronikarzy, Galla Anomina, Wincentego Kadłubka czy Jana Długosza. Piotr Włostowic nigdy nie miał fundacji dla cystersów, jednak to w Brzeźnicy powstała pierwsza fundacja Cysterska, której budowę nadzorował wysłannik, szpieg i genialny budowniczy świętego Bernarda z Clairvaux, Achard z Clairvaux. W roku 1149 klasztor i kościół został konsekrowany przez Biskupa Gnieźnieńskiego (współ-fundatora klasztoru i właściciela ziem przyległych), który dopiero co objął biskupstwo w Gnieźnie po sprawowaniu posługi Biskupa we Wrocławiu - Biskup Jan Gryfita z Brzeźnicy potocznie zwany Janikiem (poniekąd spowinowacony z Piotrem).

Fundacja w Jędrzejowie, jako fundacja Piotra nie jest nigdzie potwierdzona, chociaż znajdowała się na terenach darowanych mu przez Księcia Bolesława Krzywoustego za spektakularne porwanie Księcia Przemyskiego, Wołodara (opisane przez wielu ówczesnych dziejopisów), a ten podarował te ziemie córce Beatrycze (Agaphi) we wianie i Jaksie z Kopanicy (lub z Miechowa) herbu Gryf przed ich ślubem, który zawarli w roku 1145.

Osoby przedstawienia

Kim był Piotr Włost a właściwie Włostowic?

O dzieciństwie i wczesnych latach młodzieńczych praktycznie nic nie wiadomo. O jego rodzicach również. Możemy się jedynie domyślać. Ja stworzyłem swój własny obraz tego wielkiego człowieka a wygląda on tak:

Ojciec Petrka stary Włost rozrabiał po Europie bo i czasy były niebezpieczne i usiedzieć w domu było trudno. Nowa religia, która wdzierała się niemiłosiernie do starych słowiańskich puszczy i borów opanowała Starego Włosta, pana na ziemiach ślązańskich. Wierzył on w starych bogów, ciężko było zapomnieć o tym o czym mówiło się z dziada pradziada w domu, ale wiedział on również że nowe przyjdzie i zostanie na długo, może nawet na bardzo długo. Chciał ją lepiej poznać. W swoich wyprawach zapędził się aż do Francji, może do Flandrii, gdzie poznał swoją żonę. Biednym człowiekiem nie był, jednak nie obyty na dworach, prosty rycerz gdzież mógł marzyć o tej pięknej kobiecie którą pokochał od pierwszego wejrzenia? I ona go pokochała. Pewnej nocy Stary Włost uprowadził swoją ukochaną w słowiańskie bory i ukrył w swoim zamku na górze Ślęzy. Tam też urodzili się im dwaj synowie. O tylu

przynajmniej można się domyślać. Jednym z nich był Piotr jak go potem Kadłubek nazywa Vlostides a więc syn Włosta, który prawdopodobnie urodził się roku pańskiego 1080. Dla zachowania starej tradycji i zgodnie z żądaniami małżonki, którą stary Włost uwielbiał nad życie oprócz imienia z nowej Religi, z nowej dopiero co tworzącej się tradycji Peter nadał dziecku jeszcze jedno imię. Stare, słowiańskie zgodne z tradycją ojców i dziadów – Wszebor co oznaczało „zawsze walczący”. Życie Petrka nie było usiane różami, ojciec doświadczony żołnierz, kształcił go w tym rzemiośle, natomiast matka chciała aby w tym dzikim i pogańskim kraju wyrósł jak kwiat paproci. Jak mawiała nauka czytania jest podstawą wszystkich nauk. Stary Włost opłacił się jej rodzicom słono i powstały kontakty umożliwiające przystanie bakałarza do młodego „bachora”¹. Peter od samego początku był niesforny i nie poddawał się zakazom i nakazom. Z wielkim szacunkiem starych tradycji, śladami ojca, ciekawość świata przewyższała roztropność, którą mać pragnęła w niego wpoić. Piotr wyrastał ze znajomością dwóch języków – ojca i matki i ten najważniejszy, język pisany, łacina. Jego wyprawy łowieckie po lasach Ślęży pozwoliły mu poznać miejsca gdzie to stare duchy przebywały i ludzi, których o nich opowiadać umieli.

Czasy w których przyszło mu żyć nie należały do najspokojniejszych. Przez Wrocław, a właściwie cały Śląsk przewalały się różnego rodzaju wojska a to czeskie które chciały odzyskać swoje posiadłości a to niemieckie, które chciały zdobyć nowe posiadłości pod pozorem chrystianizacji. Roku Pańskiego 1095 Papież Urban II na synodzie w Clermont 27 listopada ogłasza apel do rycerstwa o obronę wschodniego chrześcijaństwa. Wezwanie o pomoc szybko przerodziło się w masową migrację z Zachodu i w podbój terenów leżących poza obszarem Europy. Latem² i wczesną jesienią 1096 ruszyła znacznie lepiej



zorganizowana wyprawa rycerska z podwójnie obranym celem – zdobycia Jerozolimy i Ziemi Świętej oraz uwolnienia wschodnich chrześcijan spod islamskiej władzy. W jej skład wchodził w przeważającej liczbie rycerze frankońscy i normańscy z licznymi pocztami (Rajmund z Tuluzy jeden z najbogatszych feudałów XI-wiecznej Europy, Boemund z Tarentu Norman o wybitnych zdolnościach dowódczych, Gotfryd z Bouillon książę Dolnej Lotaryngii, Ademar z Monteil biskup Le Puy i przedstawiciel papieża, Robert z Normandii, Stefan z Blois, Tankred z Tarentu, Robert Flandryjski, Baldwin z Boulogne), oddziały pieszych mieszczan z terenu dzisiejszej Francji i Włoch, oraz dużo mniej liczni pojedynczy rycerze z Niemiec i Anglii. W sumie regularne siły wojskowe liczyły na początku wyprawy 35-40 tysięcy ludzi. Były to świetnie uzbrojone i zorganizowane oddziały ciężkozbrojnej kawalerii i piechoty,

nieprzystosowane jednak do walki w upalnym klimacie i nie mające doświadczenia w walkach z Turkami. Trzeba by tutaj zwrócić uwagę na dwie postacie. Pierwszą jest Godfryd de Bouillon syn hrabiego Bolonii i Lems Eustachego II i księżniczki lotaryńskiej Idy. Uczestnik i dowódca I wyprawy krzyżowej na Jerozolimę w latach 1093 - 1099, pierwszy król Jerozolimy. Bohater starofrancuskiej legendy herbowej, pojawiającej się w cyklu podań osnutych wokół wyprawy krzyżowej - w "Pieśni o rycerzu z łabędziem" i poemacie o Antiochii. Według legendy, powstałej w ciągu XII-XIII w., Godfryd de Bouillon i jego brat Baldwin, obaj późniejsi władcy Jerozolimy, mieli się wywodzić od rycerza zamienionego w łabędzia. Podanie wykorzystuje motyw wędrowny o przemianie człowieka w łabędzia. W wersji legendy związanej z G. de Bouillon, jego dziadek na przemian staje się człowiekiem i łabędziem. Legenda została przedstawiona na znanym gobelinie "Legenda o rycerzu z łabędziem" z XV w. (obecnie w Zamku na Wawelu)³.

Przywódcę całej wyprawy mianował papież Urban II, a został nim Ademar, biskup Le Puy. Był on jednak tylko przywódcą duchowym. Dowódcy wojskowego, we właściwym tego słowa znaczeniu, dość długo nie wyłoniono. Do śmierci Ademara podczas oblężenia Antiochii w 1098, jego osobisty autorytet studził pychę i zapalał poszczególnych wodzów: z Lotaryngii przyprowadzili swe oddziały Godfryd z Bouillon oraz jego brat Baldwin z Boulogne. Co do całkowitej liczebności wojsk toczą się spory, ale historycy uważają że nie było ich więcej niż 4500 konnych i 35 tys. pieszych. Podczas marszu dotykały ich wszelkiego typu potyczki, choroby głód, tak że do Jerozolimy, która była ich celem dotarło ich około 1000.

Wbrew powszechnej opinii, koszty, które musiał ponieść rycerz chcący udać się do Ziemi Świętej aby walczyć przeciw agresji Turków Seldżuckich, były olbrzymie. Często rycerze zastawiali pod zastaw swoje posiadłości, aby móc zakupić konia i uzbrojenie oraz aby zaopatrzyć się w wikt na podróż i zapewnić sobie transport do Ziemi Świętej. Pierwsze krucjaty nie były w żadnym stopniu nastawione na zdobycze ekonomiczne, lecz stawiały za swój główny cel odbicie z rąk najeźdźców Ziemi Świętej, która była symbolem ówczesnej kultury Zachodu. Zarówno rycerstwo jak i chłopstwo wyruszyło, z wielu zakątków Europy Zachodniej, lądem i drogą morską ku Jerozolimie by ostatecznie zdobyć ją w dniu 15 lipca 1099 roku, ustanawiając Królestwo Jerozolimskie wraz z innymi chrześcijańskimi państwami krzyżowymi⁴. Francuski naoczny świadek tamtych wydarzeń Raymond z Aquileres tak opisał tę jatkę:

„Stosy rąk, nóg i głów widać było na ulicach miasta. W świątyni Salomona i jej przedsionku jeźdźcy brodzili we krwi po kolana. To był wspaniały sąd boży. To miejsce powinno się wypełnić krwią niewiernych bo długo znosiło ich bluźnierstwa”.

Z tej krucjaty jest jeszcze jedno zdarzenie warte wspomnienia. Antiochia w Bizancjum.

W październiku 1097 krzyżowcy dotarli pod mury Antiochii, której zdobycie otwierało dalszą drogę do Palestyny. Jej oblężenie trwało aż do czerwca 1098 r. Po zdradzie Firuza, który był jednym z dowódców obrony miasta, Antiochia została zdobyta i splądrowana, a jej mieszkańcy

wymordowani. W tym czasie atabeg Mosulu – Kurbugha, zdołał zjednoczyć spore siły Turków Seldżuckich i ruszył z potężną armią na odsiecz Antiochii. Zagłodzeni niemal na śmierć i skrajnie zdesperowani krzyżowcy wydali Kurbudze bitwę pod murami miasta. Kurbugha pozwolił krzyżowcom spokojnie wyjść z miasta i ustawić się w szyku na polu bitwy. Wszyscy krzyżowcy walczyli pieszo, gdyż ich konie już dawno padły, co paradoksalnie okazało się ich wielką siłą. Krzyżowcami dowodził Boemund I, który zorganizował wszystkich krzyżowców w jedną, dużą, pieszą falangę, która mimo wielkiego osłabienia przemaszerowała przez pole bitwy i szybko zdobyła obóz Kurbughi. Pożar obozu wywołał panikę wśród Turków i ich odwrót, mimo że wciąż mogli wygrać bitwę. Starcie spowodowało jednak u krzyżowców ogromne straty – zostali w niej wybici niemal wszyscy Normanowie, którzy stanowili czoło pieszej falangi. Istotną rolę w bitwie odegrała Święta Włócznia odnaleziona w katedrze antiocheńskiej i uznana za Znak Boży sprzyjający krzyżowcom. Niektóre zapiski mówią że na Ślężańskim Zamku już w roku 1108 pojawili się jacyś zakonnicy, jednak nikt nie wie z jakiego konwentu byli, a na pewno nie mogli to być zakonnicy regularni.

Czy roku pańskiego 1097 wtedy 16/17 – letni młodzian, Peter, nie uciekł z krzyżowcami ? Informacje docierały do niego znacznie szybciej niż do reszty kraju poprzez koligacje i kontakty we Francji. O jego młodzieńczym okresie nie wiemy nic, a przynajmniej kroniki nie wspominają, aż do roku 1114 w którym to zawiera związek małżeński. Żona jego Maria była księżniczką ruską; żadne jednak ze wczesnych źródeł nie podaje imienia ani dzielnicy jej ojca. Dopiero Kronika wielkopolska nazywa ją ciotką Władysława II, co za nią powtórzył Jan Długosz. W tym ujęciu byłaby ona córką wielkiego księcia kijowskiego Świętopełka II, matką bowiem Władysława II była inna córka tego księcia, Zbysława. Z kolei Kronika o Piotrze za ojca Marii uznała porwanego przez Piotra Włostowica księcia Wołodara. Wszystko to były widoczne domysły; Kraszewski próbował je pogodzić, kładąc córce Świętopełka wychowywać się na dworze Wołodara (opowieść dziada na początku książki), choć naprawdę między tymi książętami przyjaźni nie było. Pośrednie, ale prowadzące do wyjaśnienia sprawy informacje przynosi opowiadanie księżnej Salomei Bolesławowej, zapisane przez mnichów z Zwiefalten. Według tego opowiadania Maria Piotrowa miała matkę Greczynkę wysokiego rodu; z Greczynką zaś, Teofano Musalonissą, ożenił się książę czernihowski Oleg Świętosławicz, a Świętopełk nie miał żony z Bizancjum. Za Piotra wydał Marię jeszcze jej ojciec kiedy ten, wysłany w swaty przez innego polskiego możnowładcę, sam się o nią oświadczył. Przyjęcie go za zięcia, a przedtem zdobycie przez niego uczucia księżniczki, musi świadczyć o ogładzie i elegancji Włostowica, nabytych zapewne na dworze; znów więc nie ma racji Kraszewski, nie wiadomo czemu pisząc o nim jako o prostaku, który tylko „ze wstrętem” kładł wytworne szaty⁵. Tak pisał profesor Janusz Bieniak, jednak naszym zdaniem jest wielka różnica pomiędzy „prostakiem” a człowiekiem prostym, którym umiłował prostotę i takim też widział go Kraszewski. Z resztą Salomea, żona Bolesława II Krzywoustego, nigdy nie darzyła Piotra

sympatią, a wręcz można by powiedzieć że go nienawidziła ale to już troszeczkę późniejsza historia.

Wiemy że był bardzo bliski sercu Bolesława, którego jak wszystkie znaki wskazują był prawie rówieśnikiem (starszy od Bolesława o 6 lat). Bolesław urodził się 20 sierpnia 1086 roku. Roczniki nic nie mówią o koligacjach pomiędzy tymi dwoma młodzianami ale jest jednak legenda. Legenda ta zachowała się w opowiadaniach ludowych na Śląży.

Bolesław polował pewnego razu ze swoją drużyną w lasach ślązańskich. Ścigając konno wspaniałego jelenia, oddalił się od swoich dworzan. Nagle jelen jakby się zapadł pod ziemię. Zza ogromnego drzewa wyszedł wielki niedźwiedź. Król był prawie bezbronny, w kołczanie nie miał już strzał a i oszczep cisnął za jeleniem. Miał tylko nóż myśliwski. Mężnie jednak stawiał czoła niedźwiedziowi. Zwarli się w uścisku. Niedźwiedzia łapa zraniła twarz królewską. Król też zadawał ciosy, ale z chwilą słabł coraz bardziej. Niemal w ostatniej chwili, gdy już bestia brała górę nad człowiekiem nadbiegł z odsieczą Piotr Włostowic, który również polował w okolicy. Nie wiedząc komu Piotr udziela pomocy, z oszczepem w ręku rzucił się na zwierzę. Niedźwiedź złamał oszczep jak gałązkę i dopadł nowego wroga. Piotr, mocno poraniony odniósł jednak zwycięstwo, zadając niedźwiedziowi nożem kilka ciosów, z których jeden okazał się śmiertelny. Długo leczył się Piotr z ran. Rana Bolesława była mniej groźna, ale blizna pozostała, na zawsze wykrzywiając mu twarz. Piotr Włostowic na wieczną pamiątkę tego zdarzenia rozkazał wykuć z miejscowego granitu postać niedźwiedzia ze śladami ciosów noża na piersi i ustawić go w miejscu zdarzenia niedaleko wsi Strzegomiany, gdzie został odnaleziony w dzisiejszych czasach i przeniesiony na górę Ślężę.

Uratowanie życia Bolesławowi tłumaczyłoby dlaczego w roku 1114 po śmierci swojej pierwszej żony Zbysławy, kiedy to Bolesław wysłał Petrka w swaty do Mari, a ten wrócił z Marią ale jako własną żoną, nie skończyło się śmiercią dla Włosta. Bolesław poszukał sobie innej żony, z którą na początku 1115 roku zawarł związek małżeński. Nią właśnie była Salomea z Bergu (1093/1101–27 lipca 1144) córka Henryka von Berg-Schelkingena, hrabiego Bergu. Zawarcie małżeństwa nastąpiło w styczniu lub lutym. Mariaż był podyktowany ówczesną sytuacją polityczną. Został zawarty przy okazji podpisania pokoju między Polską a Czechami. Salomea pochodziła z potężnej i wpływowej rodziny książęcej⁶.

Postanowienia soboru z Clermont szybko i chętnie zostały zinterpretowane jako walka z pogaństwem w ogóle. Taka interpretacja trafiła na szczególnie podatny grunt na ziemiach polskich. Zamiast uciążliwej i bardzo kosztownej peregrynacji do Ziemi Świętej, można było zorganizować taką samą, jeśli idzie o korzyści religijne, krucjatę przeciwko najbliższym pogańskim sąsiadom: Prusom, Jadźwingom, Litwinom, Pomorzanom i Słowianom Połabskim. Dawało to, poza całkowitym odpuszczeniem grzechów, bardzo wymierne korzyści terytorialne, materialne i polityczne. Pierwszym, który podjął takie działania, był już Bolesław Krzywousty. Zajął ziemie Pomorzan. Z kroniki Galla Anonima dowiadujemy się, jakich to wielkich, cudownych i bohaterskich czynów dokonywały pobożne hufce księcia Bolesława w krwawych i

licznych walkach ze „stawiającymi opór, z ich wrodzonej przewrotności, Pomorzanami”. Wyprawa odbywała się z pełnym zachowaniem rytuałów towarzyszących wyprawom krzyżowym: msze przed bitwami, powszechne przystępowanie do komunii świętej, procesje z obnoszeniem w obozie krzyża.

Na Ślężę przybyli mnisi z Arrovaise we Flandrii gdzie opactwo macierzyste powstało w 1090 roku, a swoich braci do zakładania filii mogło skierować dopiero za rządów opata Gerwazego (1121-1147)⁷. Jednak niedługo tutaj przebywali. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne i specyficzny mikroklimat Ślęży, najpierw zostali przeniesieni do Palatium Piotra Włostowica w Górcie, a następnie przed 1148 r. przenieśli się do Wrocławia na Wyspę Piaskową, gdzie w bardzo szybkim czasie stali się jedną z głównych instytucji, a wpływy jakie osiągnęli na dworze książęcym i diecezji wrocławskiej, były przyczyną tego, iż opactwo wyrosło na potężną jednostkę, znaczeniem swym wykraczającą poza Wrocław i dzielnicę Śląską.

Bulla papieża Celestyna III z 9 kwietnia 1193 zatwierdziła Zakonnikom Regularnym posiadłość opactwa NMP na Piasku. Bulla ta stwierdza, że opactwo otrzymało od Piotra dziesięcinę z posiadłości, które prawnie odziedziczył po ojcu i dziadku. Tak więc co najmniej od dwóch pokoleń przodkowie Piotra mieli majątności w okolicach Wrocławia, na Ślęży. Ta sama bulla stwierdza:

„Anno domini 1090 fundata est ecclesia beatae Virginis in Arena Wratislaviae a Petro comite Corek et consecrata a Petro Wratislaviensi episcopo octavo, praesente Vladislao duce Poloniae et uxore eius Agnete, Henrici quarti imperatoris filia et Maria Włosconissa Petri comitis uxore et Swentoslao filio eius”

„Roku pańskiego 1090 ufundowany został kościół NMP na Piasku we Wrocławiu przez komesa Piotra Korka i konsekrowany przez Piotra, ósmego biskupa wrocławskiego, w obecności Władysława [II Wygnańca – dop. Ap], księcia Polski i żony jego Agnieszki, córki cesarza Henryka IV i Marii Włoskonissy, żony komesa Piotra, i jego syna Świętosława”

Informację tę powtórzyła dokładnie Kronika o Piotrze, spisana na początku XVI w. w klasztorze św. Wincentego na Ołbinie, przy czym wyraźnie zaznaczono pochodzenie przekazu z archiwaliów opactwa NMP. Falsyfikat klasztoru na Piasku sporządzony w XIV w. względnie na początku XV, wystawiony rzekomo przez Henryka Brodatego i opatrzony datą 1209 r. łączy wiadomość o konsekracji ze sprawą nadania opactwu posiadłości we Wrocławiu, która per Petirkonem Wlast [...] et suos fratrem in fundacione ecclesie seu monasterii [...] fuerat collata [...] et per Petrum pontificem egregium Wratislaviensis ecclesie octavum in consecratione ecclesie supradicte confirmata. Patrząc na te zapisy mam nieodpartą chęć powiedzieć że to nie Piotr Włostowic był fundatorem a jego ojciec Petirkonem Wlast, przecież komes Piotr Włostowic w AD 1090 miał 10 lat. Jednak mogę się mylić. Gdy pisana była bulla, komes już dawno nie żył bo zmarł Roku Pańskiego 1153.

O wiele obszerniejszą relację przyniosła nam Kronika opatów klasztoru NMP:

„ ut colligitur ex actis et productis in causa Vortret nuncupata pro parte monasterii, anno domini MXC. (alibi dicitur MCVIII, et verius videtur) currenti [...] dominus Petrus Wlast cum domina Maria conthorali sua, Swentoslaao ac Beatrice filiis suis, nec non cum fratribus suis [...] ecclesiam et monasterium prope Wratislaviam cum prepositura in Gorka [...] fundavit [...] Quam ecclesiam cum prepositura [...] dominus Petrus, Wratislaviensis episcopus VIII [...] in presentia cujusdam L. Ducis Slezie et uxoris sue, filie Henrici quinti imperatoris, et multorum primatum, et nobilium et [...] Petri Wlast, fundatoris et suorum consecravit [...] anno domini MC et decimo, IX. die Januarii.”

(„Roku pańskiego 1090 [...] pan Piotr Włast, komes Śląska, z panią Marią – swoją małżonką, Świętosławem i Beatrycze, swoimi dziećmi [...] ufundował kościół i klasztor koło Wrocławia z prepozyturą w Górcie pod wezwaniem NMP i fundację dotował [...] pan wrocławski biskup VIII [...] w obecności L [tj. Ladysława czyli Władysława] – księcia Śląska i jego żony, córki cesarza Henryka IV [...] wspomnianego Pana Piotra Własta fundatora i konsekrował i uczynioną donację [...] potwierdził w roku pańskim 1110, 9 dnia stycznia”)⁸

Co do obu tekstów, jest wiele wątpliwości a wręcz powiedziałbym nieprawdziwych informacji w nich zawartych. Jedyne co wydaje się prawdziwe to osoba konsekratora i data dzienna 9 stycznia. W latach tych bowiem powstało wiele sprzecznych ze sobą pism fałszujących historię. Relacja opata Jodoka informuje nas zarówno o fundacji opactwa we Wrocławiu, jak i prepozytury w Górcie pod Ślężą, co stanowiło zapewne jakąś reminiscencję danych o wcześniejszym opactwie ślęzańskim. Causa Vortret, o której wspominała Kronika, to słynny XIV-wieczny spór o pierwszeństwo między opatami NMP na Piasku i św. Wincentym na Ołbinie, stanowiący inspirację bogatej twórczości obu klasztorów w dziedzinie historiografii i produkcji falsyfikatów. Opat Jodok był zresztą o jego istnieniu dobrze poinformowany, gdyż nieco dalej zapisał: Legitur eiam ibidem, quod ipse Petrus comes primo instituit monasterium canonicorum regularium in ipso monte Silencii in quo eiam nonnulli abbates cum fratribus per aliquot annos commorati sunt. Sed propter nimiam distemperantiam aeris in predicto monte, quam ipsi fratres sufferre non poterunt, per ipsum fundatorem translati sunt ad monasterium beate Marie virginis Wratislaviam in arena⁹.

Każdy z Was pewnie zada zaraz pytanie – po co? W jakim celu? – bo ja takie musiałem zadać. Po wielu dniach poszukiwań znalazłem ten cel w artykule Beaty Maciejewskiej z 23 grudnia 1999 roku. Celem tym było zajęcie miejsca zaraz po biskupie wrocławskim na wszystkich uroczystościach. Otóż zgodnie z dobrymi obyczajami pierwszeństwo po biskupie wrocławskim na wszystkich uroczystościach powinien zająć Opat najstarszego wrocławskiego zakonu. Pycha opatów dwóch największych zakonów, obydwaj fundacji Piotra Włosta – Zakonników Regularnych i Benedyktynów z Ołbina – posunęła ich do kłamstw który to zakon był pierwszy we Wrocławiu, a nawet do przepychanek i bijatyk.

Rok 1117 jest jednym z ważnych dat w życiu Piotra. W tym roku zostaje on mianowany *comes palatium*.

W Polsce nazwa komes (palatyn) w dokumentach pojawia się w XII wieku wskutek przejmowania zachodnich zwyczajów i tytulatury. Kontakt z Zachodem dotyczył przede wszystkim rodziny książęcej i najbliższych jej współpracowników. Pierwotnie komesami nazywano panów lennych (możnowładców), w okresie feudalnym zarządców okręgów grodowych. Jako urzędnicy królewscy zarządzali grodem, pilnowali poboru podatków, na swoim terenie sprawowali władzę sądowniczą i dowodzili wojskiem. Z racji położenia okręgu komesi nie byli równi sobie - komesi stolicy i obszarów bardziej strategicznych zazwyczaj byli wybierani spośród bardziej zaufanych ludzi i mieli częstszy kontakt z władcą. Częściej też ruszali na wojnę, a z różnych przyczyn nie idąc sami musieli wyznaczać zastępcę do spraw wojennych. Z nich można wywodzić funkcję wojewody. Funkcja komesa często była dziedziczona, a po jej zakończeniu (np. nie było potomka męskiego) tytuł pozostawał i stawał się dziedziczny - w efekcie czego pojawili się komesi tytułarni.

Wg Romana Grodeckiego na przełomie XII i XIII w. na całym obszarze władztwa jednego księcia (króla) mógł być tylko jeden komes nadworny. Na tym tle doszło do konfliktu między Goworkiem, a wojewodą Mikołajem. Wtedy komes nadworny zarządzał urzędami, mianował i odwoływał w imieniu króla różnych urzędników, więc stanowisko było znaczne, ale i niepopularne bowiem zyskując przychylność nielicznych mianowanych równocześnie zyskiwało się niepomniernie więcej wrogów wśród tych pominiętych. Znamienny jest tu przykład Sieciecha comesa palatii Władysława Hermana. Wg Galla Anonima rozdawał on urzędy w całym państwie swoim krewnym oraz pochlebcom nawet spoza warstwy możnych. Faktycznie palatyn rządził Księstwem; bił własną monetę; był pierwszym opiekunem Bolesława Krzywoustego. Władysław popadł w zależność od swojego stronnika, któremu być może zawdzięczał wyniesienie na tron. W działalności Sieciecha niemałą rolę odgrywały takie cechy jak - ambicja, żądza władzy i chęć wzbogacenia się. Dla osiągnięcia swych celów palatyn potrafił użyć gwałtownych środków, mających dać mu możliwość długotrwałej władzy w kraju. Piotr uzyskał tytuł po buncie komesa książęcego Skarbimira z rodu Adwańców. Bunt ten historycy wiążą niekiedy z ustawą sukcesyjną Krzywoustego. Problem z zasadą dziedziczenia pojawił się w 1115 roku, kiedy urodził się Leszek, pierwszy syn Krzywoustego z drugiego małżeństwa. Skarbimir miał być przeciwny statutowym regulacjom spraw dziedziczenia i uważać, że o wyborze następcy tronu powinna decydować elita możnowładztwa. Prawdopodobnie odmówił złożenia przysięgi na wierność postanowieniom ustawy, co doprowadziło do usunięcia go z urzędu. Palatyn miał wtedy rozpocząć wojnę z księciem. Nie uzyskał w niej sojuszników i został pokonany. Takie tłumaczenie tła buntu jest jedynie hipotezą ze względu na brak materiałów źródłowych¹⁰.

Następna ważną datą w życiu komesa był rok 1121 (lub 1122) utrwalaony w wielu kronikach polskich i rosyjskich. Najpełniej opisuje tą sytuację Wincenty Kadłubek a potem na tej podstawie opisuje ją Józef Ignacy Kraszewski w swojej powieści o Petрку Właście.

Chodzi o porwanie Wołodara dokonane przez komesa Włostowica

O historii porwania dowiadujemy się z dwóch źródeł Kroniki Wincentego Kadłubka które tu zacytowane zostały obszernie i anegdotycznie o tym również Herbord,

Dialogus de Vita S. Ottonis Babenbergensis II

Piotr Włostowic węzła wahania nie zrywa, nie rozcina, lecz go zbawiennie rozwiązuje!

„Z dobrym rozeznaniem — rzecz — powiedział mędrzec:

Mądrość na ulicach woła. Najłatwiej zaś człowiekowi poznać drogę roztropności, gdy człowiek wprawdzie pozna samego siebie.

Jeżeli bowiem dwoje jest w człowieku, mianowicie dusza i ciało, na cóż jest dusza? By dała myśl mądrą. Na cóż ciało? By było rydwanem cnót. Zniszcz jedno lub drugie, zabijesz człowieka.

Ktokolwiek więc polega jedynie na siłach ciała, bądź na przebiegłości, a nie liczy na siły, takiego poczytuję nie tyle za ułomnego, ile w ogóle mam go za nic. Bo nie wystarczy do lotu jedno skrzydło bez drugiego, ani nie przyda się jedno koło u wozu — bez pozostałego. Dopóki pień stoi, nie pora zajmować się gałązkami, bo tyleż to łatwe, ile mało pożyteczne. Raczej do korzenia należy przyłożyć siekierę, od samej głowy buntu zacząć trzeba. Gdy źródło wyschnie, snadniej zamierają strumyki. W samego tedy, w samego Wołodara przede wszystkim uderzyć należy! I aczkolwiek trudność [wykonania] naszego pomysłu wyda się nieprzezwycięzalna, gdy [już] we drzwiach ryk lwów się rozlega — wielu wszak z naszych przekupił on już podarkami — to jednak można żywić nadzieję na zbawienne wyjście nawet z najtrudniejszych [opresji]. Dzielność bowiem znajduje na bezdrożach nie tylko ścieżkę, nie tylko drogę — ba, królewski gościniec ściele się wszędzie przed odwagą. Wolę więc, żeby się nam nie powiodło, niż żebyśmy nie mieli doświadczyć dzielności. Bo szczególną chlubą dzielności jest dobrowolnie wyjść aż na spotkanie śmierci”.

Przeto [Piotr], dobrawszy sobie mały, lecz wyborowy zastęp swoich, wkracza na Ruś. Uduje zbiega. Mówi, że srogość księcia jest dlań nie do zniesienia. Skarży się na ukrzywdzenie. Zapewnia, że dla dzielnego męża miłsze są udręki wygnania niż domowe rozkosze. Raduje się Wołodar, że uzyskał silną pomoc tak znacznego męża. Radują się również jego ludzie, iż jak gdyby z boskiego natchnienia przysłało im sprzymierzeńca w osobie tak walecznego towarzysza broni. „Przepadł — mówią — Bolesław, przepadli Lechici!” A ponieważ chwałą władców jest tać sprawę¹¹, Piotr nikomu ze swoich przed czasem nie odkrywa zamiaru; gdy zaś ciągle wypytywali go o przyczynę wygnania, odpowiedział:

„Ani płód będzie żywotny, ani pomysł przydatny, skoro wyjdzie na jaw przed czasem”. Płak ni bezpiecznie, ni dobrze na młodych wzlatuje skrzydłach; Po cóż lkara lot ja naśladować bym miał?¹² Równocześnie więc i zamiar wyjawia, i do dzieła przystępuje¹³. Od razu podczas uczty chwycił Wołodara, wywleka za włosy, obala na ziemię, obalonego wiąże, związanego porywa jak orzeł koguta, szerząc wielką rzeź kurcząt, których wiele szukało schronienia pod pokrzywą zamiast pod matczynymi skrzydłami. Przybranego jednak w strój książęcy [więźnia] ofiarowuje Bolesławowi jako znakomity dar i powinność. Tak oto odcina głowę buntu, tak z

narażeniem własnego życia zdobywa bezpieczeństwo ojczyzny, tak zapewnia Bolesławowi spokój w całym królestwie. A Bolesław, powstawszy, w obliczu senatu z wdzięczności serdecznie go objął. Ofiarowuje [też] i naprasza się nawet z najwyższymi dostojenstwami, których on nie przyjmuje, raz dlatego, że wielkoduszności nie można zjednać sobie choćby przez coś największego, po wtóre, aby się nie zdawało, że szukał nagrody, nie bohaterstwa.

Zgodnie z tym co pisze Wincenty Kadłubek z okupu Piotr nie wziął nic, natomiast za czyn ten został hojnie wynagrodzony przez Bolesława Krzywoustego, a było tego wiele. Bogate opola na granicy Małopolski i Mazowsza, między dolną Pilicą i Radomką, włości z ośrodkiem w Książu Wielkim, w okolicach Brzeźnicy (dzisiejszy Jędrzejów) i Miechowa, przeznaczonych z czasem na wiano dla Beatryczy i Jaksy. Operacja ta umożliwiła Bolesławowi Krzywoustemu marsz na Pomorze. W 1121 książęta pomorscy Warcisław I i Świętopełk zostali pokonani przez wojów Bolesława w bitwie pod Niekładzem koło Gryfic. Jak głoszą podania pomimo wielu pochwał za czyn porwania, na Piotra wpłynęła skarga do Legata Papieskiego w Polsce, którym w tym czasie był Idzi (Gilles) z Tuskulum, [także Idzi z Tusculum oraz Gilles z Paryża] (ur. ok. 1080, zm. ok. 1140) – kardynał - biskup Tusculum najpóźniej od marca 1123 roku. Pochodził z Toucy i został najpierw diakonem w Paryżu (stąd przydomek de Paris), a następnie benedyktynem w Cluny (w 1119). W latach 20. XII wieku działał jako legat papieski w Polsce i na Węgrzech. Dokładny okres jego legacji, z uwagi na brak oryginalnych dokumentów, jest niepewny. Proponuje się lata 1123-24 lub 1125-27¹⁴, najprawdopodobniej 1126¹⁵. W wystawionym przez niego dokumencie datowanym na rok 1105¹⁶ zawarł zapis o Tuchowie (Tucov) – posiadłości benedyktynów z Tyńca. Ponadto za zgodą Bolesława Krzywoustego i syna Bolesława oraz biskupa krakowskiego Radosta zatwierdził posiadłości klasztoru opactwa benedyktynów w Tyńcu, m.in. takie jak : Bieździedza, Kratowice, Pilzno, Brzostek (Brestek), Klecie (Clececi), Dęborzyn (Doborin), Szebnie, i wioskę "Vnochovici" (Januszkowice?).

Jak wieść gminna niesie a legenda rozpowszechnia, legat ten za pokutę nadał Piotrowi wybudowanie 77 kościołów. Prawdopodobnie za naciskami Legata Piotr został pozbawiony funkcji Palatyna i mniej więcej w tym samym czasie pojawia się w u kronikarzy Palatyn Wszebor – tak dziwna postać i nieznana ze przez niektórych lokalizowana jako syn Piotra, a przez niektórych jako osobna osoba. W książce Kraszewskiego występujący w zupełnie innej roli, mianowicie jako palatyn sandomierski, sędziwy już wiekiem. Jego związku rodzinnego z Piotrem nie określa wprost żadne źródło. Toteż badacze (i to nie wszyscy) uważali ich co najwyżej za jakichś krewnych. Wśród wnuków Włostowica , reformującego w roku 1193 klasztor św. Wincentego, występuje wszakże Piotr, który nie należał do synów Świętosława. Na podstawie całego szeregu kryteriów trzeba go utożsamić z Piotrem Wszeborzycem, wojewodą kujawskim i fundatorem klasztoru norbertanek w Strzelnie¹⁷ ale tu uwaga ... - Klasztor w Strzelnie jest przypisywany fundacji Piotra Włosta.

Piotr ze swojego małżeństwa z Marią miał trójkę dzieci. W wielu opracowaniach jest ich znacznie więcej (sic!) ale to tylko dlatego że badacze nie wzięli pod uwagę zwyczaju, który wprowadził stary Włost. Nadawania podwójnych imion. Nie jestem w stanie określić kolejności przyjścia na świat i starszeństwa, ale najstarszym wydaje się być Wszebor - jego rosyjskie imię nadane przez Marię - Konstanty. Następna była Beatrice której rosyjskie imię było Agaphia (po polsku Agata) – późniejsza żona Jaksa z Kopanicy i najmłodszy Idzi - Świętosław o którym najmniej jest wiadomo jednak obecny na konsekracji kościoła Na Piasku 1149 roku i uwieczniony na tympanonie fundacyjnym.

Do Agaphi jeszcze wrócimy bo to ona znajduje się obok Piotra trzymając opiekuńczo rękę na oparciu tronu.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego 28 października A.D. 1138, Piotr Włostowic został zgodnie z ostatnią wolą władcy, doradcą jego najstarszego syna Władysława, którego siedzibą stał się Wrocław. Jednak tutaj na scenę wchodzi żona Władysława II Agnieszka, która nienawidziła Piotra. Jak opisał ją Józef Ignacy Kraszewski w swojej powieści „Historia Prawdziwa o Petрку Właście, Palatynie, którego zwano Duninem” w słowach Biskupa Janika: - Władysław, pan nasz, nie winie go, do zbytku pono dobry i miękki człek jest, a Agnieszka niewiasta chytra i dumna. Na złe go ona prowadzi, grożą nam niepokoje.

... Biada państwu, gdzie zła niewiasta ster pochwyci! ...

Kraszewski ukazuje ją jako osobę rządzącą wszelkimi poczynaniami dworu Władysława, bez jej wiedzy nie dzieje się nic. Autor sugeruje zdradę małżeńską, Agnieszki z jej powiernikiem i sługą - Dobkiem.

A co o niej pisał Kronikarz Jan Długosz?

„... Jeszcze bardziej podsyciła gniew niechętnego skądinąd księcia polskiego Władysława, Krystyna¹⁸ (której książę Władysław zwykł był we wszystkim się radzić, ponieważ sama była na komesa Piotra ciężko zagniewana. Pewnego Razu książę Władysław był na polowaniu razem z Piotrem Komesem. Gdy w pościgu za zwierzyną w puszczy obaj oddalili się znacznie od miejsca postoju, zapelniali z trudem burczący z głodu żołądek lada jaką strawą z mięsa upolowanej zwierzyny, a pragnienie gasili lodem i śniegiem. Kiedy potem zamierzali obaj dla odpoczynku przespać się na gołej ziemi i w przyjacielskiej rozmowie wspominali „rozkosze” swego posiłku i niezbyt miękkiego postłania rzekł książę Władysław: „Sądzę że twoja żona, Piotrze, spędzi dzisiejszą noc wygodniej od nas, z opatem ze Strzelna”. Komes Piotr, chcąc odparować podobnym żartem dowcipne odezwanie księcia Władysława, które miało im poprawić humor w ich niezbyt wygodnych warunkach, odrzekł dość swobodnie: „Kto ci wie, czy nie tylko moja z opatem, ale i twoja słodkiego zażywa snu z Dobieszem”? Był zaś rycerz Dobiesz kochankiem księżnej Krystyny.”

W Księdze Piątej pod datą rok 1141 (wprawdzie pod imieniem Krystyna) wg. Kronikarza Agnieszka tak podjudzała męża:

„Mnie, córkę jednego cesarza a siostrę drugiego – mówiła – zaręczono w młodym wieku z Tobą nie dla okrojonego i małego działu który Ci pozostawiono, ale w nadziei [zdobycia] całego Królestwa Polskiego. [Widać] byłeś [wtedy] potężniejszy i bogatszy,- chyba że mego ojca, cesarza, zawiodła nadzieja. Oto do jakiej nędzy doprowadziło mnie małżeństwo z tobą. A widzę to wyraźnie, że popadnę w jeszcze gorszą nędzę wraz z twoimi dziećmi, jeżeli tymczasem nie poweźmiesz jakiś kroków. Z tego bowiem królestwa, w którym wola umierającego ojca, starszeństwo i znakomite małżeństwo zawarte ze mną, zostało zepchnięty jedynie do czwartej części. Po uszczupleniu twego księstwa i rozdzieleniu go między trzech pozostałych braci, którzy raczej powinni ci służyć i podlegać twojej władzy, niż być na równi książętami, zasługujesz jedynie na miano półksięcia. Trzem synom zamiast spodziewanego całego Królestwa Polskiego pozostawisz skromny dział, niższe urzędy i tytuły. Lepiej bym umarła, niż zawierała tak nędzne małżeństwo, które miało zaćmić świetność mojego rodu. Ocknij się zatem i wyrwij z tego haniebnego położenia, które zostawi trwałe Pietno na tobie i twoim potomstwie. Zażądaj wszystkich księstw zajętych przez braci i jeżeli uważasz się za mężczyznę, nie za kobietę, zapobiegij, dopóki można, zarówno twojej jak i mojej, obecnej i przyszłej hańbie. Jeśli cię nie skłania do tego nasz wspólny los, to niech cię wzruszy wzgląd na nasze dzieci, które czeka nędzny los, jeżeli o nich nie pomyślisz”

Któryż z mężczyzn, na takie dictum swojej połowy nie zrobiłby tego co ona chce? Książę Władysław postanowił zjednoczyć wszystkie dzielnice pod swoim panowaniem i wydał wojnę braciom.

Piotr w sporze o sukcesję między Władysławem a młodszymi braćmi, ze względu na interesy państwa jako powiernik ostatniej woli i testamentu Bolesława Krzywoustego, opowiedział się za tymi drugimi. Pogorszyło to znacznie stosunki pomiędzy Władysławem a Piotrem. Jeszcze w roku 1145 kiedy to Włostowic sprowadza i 6 czerwca darowuje opactwu benedyktynów na Ołbinie relikwie świętego Wincentego a na Święta Bożego Narodzenia zaprasza Władysława na ślub swojej córki Agaphi z Jaksą z Kopanicy (lub Miechowa jak wielu go nazywało)¹⁹.

Czyn ten w niczym jednak nie zmienia postanowień Władysława, który pod presją swojej żony i strachu wywołanego nieugiętą postawą Piotra w sprawach kraju postanawia porwać komesa. Sytuację tę w takich oto słowach opisał Jan Długosz w swoich kronikach:

„... Zdaniem kobiety istniała po temu jedyna, dogodna sposobność, gdyby napadł Piotra zupełnie nieprzygotowanego w cudzym domu. Wydawał bowiem komes Piotr ze Skrzynna swoją córkę za księcia Serbii, Jakse i wyznaczył na uroczystości weselne miasto Wrocław, by było miejsce na przyjęcie gości. Zapowiedział też turnieje z wyznaczoną nagrodą dla zwycięzców. Dobiesz przybywszy tam z licznym orszakiem, więzi komesa ze Skrzynna, Piotra, który przebywał tam jako gość bez zabezpieczenia. Związanego uprowadza z Wrocławia i dostawia księciu Władysławowi. Przeraziwszy uczestników uczt, psuje uroczystość weselną. Długo ociągał się Władysław z przedsięwzięciem jakichś surowszych kroków przeciw niemu. Wstrzymywały go niewinność męża i pamięć o jego zasługach wobec niego, ojca i ojczyzny.

Księżna Krystyna bojąc się, by z litości nie uwolnił uwięzionego Piotra, nie tylko prośbami i radami, ale groźbami i przysięgami, że go opuści, gdyby pozwolił, żeby zhańbienie jej czci przez Potra uszło bezkarnie, nakłoniła męża do wydania na męki najlepszego, dobrze zasłużonego rycerza. Posłano oprawców, którzy obcinają Piotrowi język i oślepiają go na obydwa oczy. Tak więc przez złość kobiecą ukarano za rzekomą zdradę męża znanego z wybitnych czynów i zasług. Pozbawiono go mowy i wzroku i w niegodziwy sposób wywarto na nim zemstę. Pisarze polscy przypisują jedynie jemu tę zasługę, że zostały upamiętnione jego niezwykła uczciwość i cnota. Za miłosierdziem Boga, dla Którego dokonał tylu zbożnych czynów w cudowny sposób odzyskał pełną władzę wzroku [oraz] zdolność swobodnego mówienia dzięki przywróceniu języka. 20 ”

Po wykonaniu wyroku w kraju zaczęło wrzeć. Wojna domowa była nieunikniona. Wielu stronników Włostowica przeszło na stronę młodszych braci. Dodatkowym problemem było udanie się wygnanego Piotra Włostowica na Ruś, gdzie palatyn skutecznie zniechęcił miejscowych książąt do polityki swojego byłego władcy (przy czym nie musiał się starać zbyt intensywnie, gdyż Kijów w tym czasie również przeżywał przesilenie polityczne). Na początku 1146 Władysław ostatecznie zerwał wszelkie układy z juniorami decydując się bez posłków ze wschodu na rozprawę z braćmi. Początkowo wydawało się, że zwycięstwo Władysława to tylko kwestia czasu, gdyż seniorowi udało się bez przeszkód zająć Mazowsze i zmusić Bolesława i Mieszka do wycofania się do obronnego Poznania. Tam niespodziewanie doszło do klęski najstarszego syna Krzywoustego. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w nie najlepszym zabezpieczeniu pozostałych dzielnic, gdzie wybuchł bunt możnych nie zgadzających się na politykę Władysława. Po stronie rebeliantów szybko rosnących w siłę opowiedział się również kościół z metropolitą gnieźnieńskim Jakubem ze Żnina, który wobec odmowy seniora zakończenia konfliktu nałożył na Władysława ekskomunikę, co dodatkowo spowodowało powiększenie szeregów niezadowolonych. Klęskę w końcu przypieczętował wypad książąt obłożonych w Poznaniu skoordynowany z podobną akcją zaczajonych wokół grodu oddziałów wiernych juniorom, co tym bardziej wystawia niepochlebnią opinię ludziom skupionym wokół Władysława, że dali się zaskoczyć. Senior musiał ratować się ucieczką za granicę, wkrótce zresztą dołączyła do niego żona Agnieszka z synami, bezskutecznie próbująca obronić Kraków. W ten sposób sukces juniorów był pełny, a Władysław znalazł się na łasce sąsiadów. Ostatecznie Władysław został pokonany i musiał uchodzić z Polski, stąd jego przydomek "Wygnaniec". Jego synowie dopiero 4 lata po jego śmierci uzyskali możliwość powrotu do Polski i odzyskania dziedzictwa ojca. Czując dalej nienawiść do rodu Włostowiców doprowadzili do migracji Łabędziów do Małopolski i jeszcze dalej w głąb Rzeczypospolitej. Piotr czując intencje młodych Władysławowiczów, dobra dziedziczne swego rodu w rejonie Śląży, przekazał we władanie augustianów z Wyspy Piaskowej we Wrocławiu. To oni prawie przez 700 lat zarządzali miasteczkami i wioskami wokół świętej góry Słowian. Do dzisiaj ich symbol AR - ARENA - Piasek, można spotkać na wielu budowlach w Sobótce i

okolicach. W roku 1810, po sekularyzacji zakonu, majątek jego został własnością zarządu dóbr królewskich i częściowo własnością prywatną.

Po wygnaniu seniora przez młodszych braci, Piotr został przywrócony do łask i odzyskał majątek, ale wiek i kalectwo nie pozwalały mu na działalność polityczną. Powrócił do Wrocławia gdzie po śmierci swojej ukochanej żony Marii w roku 1150 ukrył się w opactwie benedyktynów. Piotr zmarł 16 lub 17 kwietnia 1153 roku i został pochowany obok swojej żony w opactwie benedyktynów na Ołbinie, w kościele świętego Wincentego .

Takiego to wielkiego człowieka i Polaka upamiętnił Jan Matejko umieszczając go na tronie odzianego w królewskie, czerwono-złote szaty.

Agaphia - Beatrycze



Rysunek SEQ5 Agaphia - Beatrycze

O córce Piotra Włostowica wiemy bardzo mało. W zapiskach jest ona związana bezpośrednio z Jaksą z Kopanicy bo to właśnie ich ślub pod Rokiem Pańskim 1145 zapisali kronikarze. Znajduje się ona wraz z mężem również na tympanonie fundacyjnym pozostałym po zburzonym przez niemieckich protestantów w roku 1529 Opactwie na Ołbinie.



Rysunek SEQ6 Tympanon fundacyjny opactwa na Ołbinie z przedstawieniem Chrystusa w mandorli; po prawej klęczą Jaksa i jego żona Agaphia. Tympanon znajduje się w Muzeum Architektury we Wrocławiu.

Z naszych poszukiwań wynika że prawdopodobną data jej narodzin jest rok 1125, kiedy to Piotr powrócił z podróży pokutnej do klasztoru Świętego Idziego w Saint Gilles we Francji. Tam też swoją pielgrzymkę odbył Władysław Herman, dzięki której to w cudowny sposób miał narodzić się Bolesław Krzywousty, a całe to zdarzenie opisał Gall Anonim.

Dlaczego uważamy że to Agaphia a nie Maria, żona Piotra znajduje się na obrazie?

Kościół „Notre Dame” na wrocławskim Piasku i klasztor cystersów w Brzeźnicy były prawdopodobnie konsekrowane w tym samym 1149 roku, być może w tym samym czasie. Maria wraz z Idzimą znajduje się na tympanonie fundacyjnym kościoła na Piasku i w związku z tym prawdopodobnie nie mogła przez to uczestniczyć w uroczystościach związanych z cystersami (a Piotr nie mógł uczestniczyć w uroczystościach we Wrocławiu, dlatego go nie ma na tympanonie, chociaż kościół został wybudowany na jego terenach). To właśnie mąż Agaphi, zdaje się być spadkobiercą komesa, Jaksa z Kopanicy kontynuował dzieło Piotra a więc Agaphia była ważną postacią. Taki to zapewne był zamysł Matejki. Do tej postaci mogła pozować córka malarza, Helena, która to wyszła za mąż za ucznia Matejki, malarza Józefa Unierzyskiego.



Rysunek SEQ7 Fragment obrazu Matejki - Portret Czworko dzieci (fragment) z wstawionym fragmentem obrazu o Piotrze Włoście. Po lewej Helena, w środku nasza Beatrycze. 1879. Olej na desce mahoniowej. 149 x 209 cm.

Lwowska Galeria Sztuki.



Rysunek SEQ8 Helena Matejko z krogulcem 1882-1883.

TUiR Warta S.A.

Rycerz Roger i Wszebor



Rysunek SEQ9 Roger trzyma na ramieniu miecz Piotra

Na dowódcę straży Piotra Włostowica, Rogera, rycerza z Flandrii natknęliśmy się ***Kronice Maura*** Stanisława Helsztyńskiego wydanej nakładem Naszej Księgarni w 1973 roku. Jego obecność w życiu Piotra zaznacza również Marek Cetwiński w ***RYCERSTWO ŚLĄSKIE DO***

KOŃCA XIII w. BIOGRAMY I RODOWODY wydane przez **ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK 1982**

„Cronica Petri comitis podaje wiadomości o pokrewieństwie „Mykory” z Rogerem, dowódcą drużyny Piotra (A. 32).” i dalej „Niewykluczone więc, że powyżej cytowane wiadomości o więzach krwi łączących Piotra, Rogera, Mikorę i jego bratanka oraz Piotra i abpa Jana znajdowały się już w XIII-wiecznym utworze wykorzystanym przez piszącego w pocz. XVI w. autora kroniki.”

Tak wiernych rycerzy, jakim był Roger, Piotr nie miał wielu. To właśnie Roger, został porwany wraz z Piotrem i jego synem Idzim przez marszałka dworu Władysława II potem nazwanego Wygnańcem, podburzonego przeciw komesowi przez swoją małżonkę, niemiecką księżniczkę z Babenbergu, Agnieszkę. Na obrazie widzimy mężczyznę niosącego nietypowy jak na tamte czasy (i chyba na każde czasy) miecz z dziwnym jalcem. Jelec ten przypomina japońskie sztylety sai. Po sprawdzeniu w wielu katalogach typów mieczy używanych w średniowieczu nie znaleźliśmy podobnego. Czyżby Matejko aż tak daleko odbiegł od rzeczywistości czy może chciał coś przez ten miecz przekazać? Po bliższym przyjrzeniu się temu co niesie ten mężczyzna na ramieniu zobaczyliśmy że miecz ten jest owinięty w pas (nie przypięty do pasa w typowy sposób noszenia przez rycerzy) a jego jelec przypomina łabędzią szyję. Wniosek był jeden. Piotr nie ma przypiętego miecza, a więc ten miecz z łabędzią szyją jest Piotrowy, a zbrojnym ramieniem Piotra był właśnie Roger. Obok niego z dumnie podniesioną głową stoi rycerz trzymający proporzec z białym łabędziem, na czerwonym tle, herbem rodu Duninów, za którego protoplastę uważa się Piotra Włostowica. Herby szlacheckie i rodowe otrzymywało się po mieczu, a więc ze strony ojca. Mężczyznę - rycerzem, który tak dumnie dzierży swój herb rodowy jest najstarszy syn Piotra, Wszebor - którego Maria nazywała Konstantym.

Biskup Janik



Rysunek SEQ10 Biskup Jan Gryfita

Biskup Jan Gryfita, prawdopodobnie powinowaty Piotra Włostowica, potocznie zwany Janikiem, jako świeżo upieczony arcybiskup Gnieźnieński osobiście dokonał konsekracji klasztoru i podniósł go do rangi Opactwa w Brzeżnicy. On też razem ze swoim bratem Klemensem byli współfundatorami tego opactwa. To właśnie jego klątwa, którą rzucił na księcia Władysława Wygnańca jeszcze jako biskup Wrocławski pomogła usunąć Władysława z areny politycznej środkowej Europy XII wieku. W nekrologach opactwa lubińskiego oraz opactwa św. Wincentego we Wrocławiu jego zgon zarejestrowano pod datą dzienną odpowiednio 11 i 12 marca, ale bez podania roku. Po raz ostatni jest on poświadczony jako uczestnik zjazdu jędrzejowskiego pod koniec 1167 roku, na którym wraz z biskupem krakowskim Gedką wydał przywilej dla opactwa w Jędrzejowie. Jego następca Zdzisław pojawia się w źródłach po raz pierwszy dopiero na wiecu w Gnieźnie w kwietniu 1177. Jako data śmierci Jana wchodzi więc w grę lata od 1168 aż do 1176/7. Pochowany jest w katedrze gnieźnieńskiej.

Budowniczy



Rysunek SEQ11 Budowniczy, opierający się o filar świątyni

Klasztor w Brzeźnicy ze względu na swoją ważność, chociaż był 21 filią macierzystego opactwa w Morimond, otrzymał nazwę „Morimond Minor”, czyli Morimound Mniejszy.

Cystersi założyli też osadę, którą później nazwano (Andreovia) - czyli Droga św. Andrzeja, od której pochodzi nazwa Jędrzejów. Skąd nagle Jędrzejów? Ano właśnie. Cała historia opactwa w Brzeźnicy jest powiązana z jedną osobą. Osobą św. Bernarda z Clairvaux. Cystersa i pielgrzyma. Tę postać omówimy na końcu, bo z nią także jest związana historia Piotra. Zaczniemy od jego najlepszego architekta i budowniczego a jednocześnie powiernika i szpiega (jakbyśmy go nawali w dzisiejszych czasach) błogosławionego Acharda z Clairvaux. Pochodził on z tej samej miejscowości we Flandrii co św. Bernard, zmarł prawdopodobnie około roku 1170 a za swojego żywota wybudował kilka opactw cysterskich między innymi w Himmerod nieopodal Trewiru. To właśnie jego postać łączy się bezpośrednio z nadzorowaniem prac w Morimoud Minor i taka też podaje się przyczynę jego wizyt w Polsce. Nazwa Jędrzejów (osada którą wybudowali cystersi w zamian nazwy Brzeźnica) pochodzi od imienia jednego z 5 braci św. Bernarda, błogosławionego Andrzeja z Claivaux. To właśnie jego drogą mieli iść cystersi z Jędrzejowa.

Szkice do grupy postaci, budowniczego i siedzących mnichów wykonał Matejko w ołówku na papierze o wymiarach 25 X 19.5 cm wystawione na wystawie rysunków i szkiców Jana Matejki urządzonej w setną rocznicę urodzin Artysty przez Koło Historyków Sztuki Studentów Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie w marcu - kwietniu 1938. Katalog zawierał 17 tablic i 1 ilustrację w tekście, wydany w Warszawie 1938 r. Pod pozycją 180 na stronie 75 tegoż katalogu znajdujemy opis :

180. Do „Srowadzenia Cystersów”: Dwaj zakonnicy.

Z lewej stoi młody mnich, trzymając przed sobą w prawej zgiętej ręce cyrkiel, lewą wyprostowaną opierając o ścianę. Z prawej klęczy na lewym kolanie drugi zakonnik, starszy, łysy, ze świecą w lewej ręce, a książką w prawej, opartej na kolanie.

Oł., pap., 25,0×19,5 cm., p.-p. — Dół pr.: J.M. / 1888 rp., dół śr.: do instalacji Cystersów w Polsce.—.

Szkic do grupy dwóch mnichów przed ościeżami portalu w obrazie z r. 1888. Zatrzymując układ postaci młodszego zakonnika, daje mu artysta w obrazie poważniejszy wiek (brodę) i ciemny ubiór.

Wł.: Feliks Richling, Warszawa.

Ponieważ nie widzieliśmy tych szkiców, nie jesteśmy w stanie potwierdzić naszych domysłów. Na oryginale budowniczy oprócz cyrkla w kolorze złotym, przyciska do piersi również srebrną węgielnicę, a w rękawie lewej ręki, którą opiera o jeden z filarów (najbardziej oświetlony) w Portalu świątyni, wyraźnie widać twarz postaci z długą brodą, i tę postać nazwaliśmy Baphometem, któremu rzekomo oddawali cześć Templariusze w baphomeriach. Portal jest wejściem - zapowiada to co w świątyni ma się wydarzyć. To - po co się tu przychodzi.



Rysunek 12 Baphomet budowniczego ukryty w rękawie

Pielgrzym i rycerz w płaszczu z czerwonym krzyżem

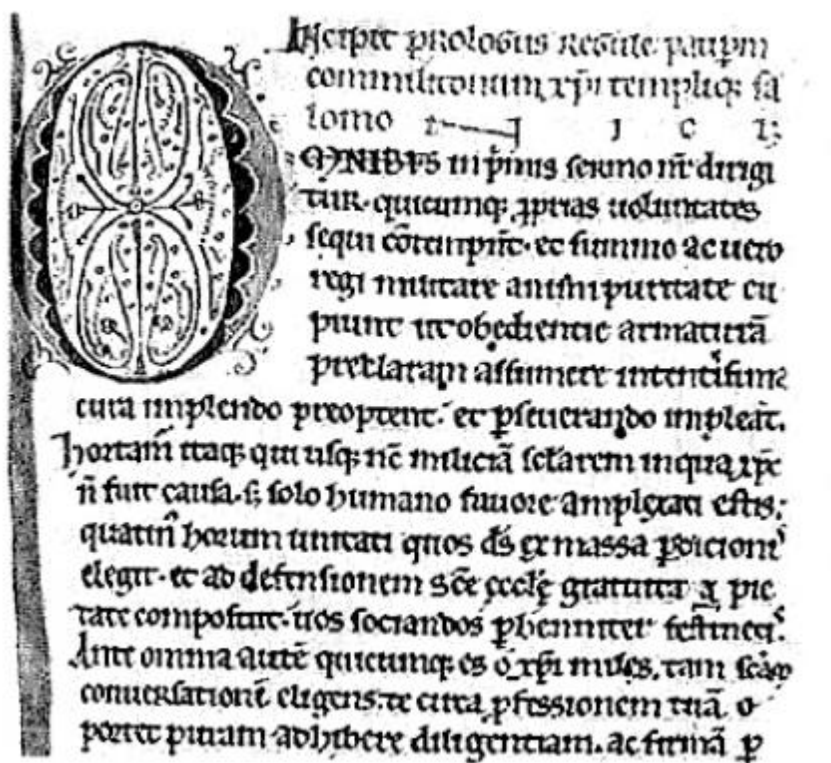


Rysunek 13 Pielgrzym i Templariusz

Grupa tych postaci wyraźnie została oddzielona od większości i usytuowana w prawym dolnym rogu kompozycji. Czerwony krzyż umieszczony na płaszczu mnicha z lewej strony oraz jego opiekuńczość nad leżącym bezwładnie pielgrzymem (laska pielgrzymia leży nieopodal) wyraźnie wskazuje na osobę tego mnicha. Jest to Templariusz. Zakon ten o pełnej nazwie **Zakon Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona** (łac. **Fratres Militiae Templi, Pauperes Commilitones Christi Templique Salomonis**) założony został przez 9 rycerzy w Jerozolimie w roku 1118-1119 kiedy Hugo de Payens, rycerz z Szampanii i jego towarzysze: Godfryd de Saint-Omer, Godfryd d'Eygorande, Nicolas de Neuvic, Jean d'Ussel, Jean de Meymac i Pierre d'Orlean złożyli przed Gormondem de Picquigny, patriarchą Jerozolimy śluby ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i walki za wiarę według reguły cysterskiej (św. Bernarda z Clairvaux). Rycerze-zakonnicy zobowiązali się bronić pielgrzymów i chronić szlaki pielgrzymkowe. Wiele jest mitów i legend o tym zakonie włącznie z połączeniem go z legendą o Świętym Graalu i niewyjaśnionych tajemnic o wielkich skarbach posiadanych przez Templariuszy. Regułę dla tego zakonu, który wyłączył się z cystersów, napisał sam Bernard z Clairvaux.

Reguła templariuszy

pierwotna Reguła w tłumaczeniu Jakuba Lickiewicza i Ewy Zabrotowicz²¹



Rysunek 14 Rękopis Reguły Zakonu Templariuszy

Tu zaczyna się prolog Reguły Templariuszy

1. Najpierw mówimy do wszystkich tych, którzy potajemnie gardzą własną wolą i z czystym sercem pragną służyć Najwyższemu Królowi jako rycerze oraz z gorliwością chcą nosić na stałe ogromnie szlachetną zbroję posłuszeństwa. I przeto my upominamy was, którzy dotychczas wiodliście życie świeckich rycerzy, gdzie Jezus Chrystus nie był przyczyną, ale które obraliście tylko dla ludzkich względów, byście podążyli za tymi, których Bóg wybrał z masy wiecznego potępienia i którym nakazał przez swoją miłosierną łaskę bronić Świętego Kościoła i abyście śpiesznie przyłączyli się do nich na zawsze.
2. Przede wszystkim, jeśli chcielibyście być rycerzami Chrystusa, wybierając tak święte śluby, w swoim wyznaniu wiary musicie zjednoczyć czystą pilność i stałą wytrwałość, które są tak wartościowe, tak święte i tak szlachetne, że jeśli pozostaną nieskażone na zawsze, zasłużycie na obcowanie z męczennikami, którzy oddali dusze dla Jezusa Chrystusa. W tym religijnym zakonie umocnił się i odżył zakon rycerski. To rycerstwo wzgardziło sprawiedliwością, która sama ustala swe obowiązki i nie czyni tego, co powinna, czyli nie broni biednych, wdów, sierot i kościołów, lecz doprowadza do plądrowania, grabieży i zabijania. Bóg dobrze współdziała z nami i z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem. On wysłał swoich przyjaciół ze Świętego Miasta Jeruzalem do pogranicza Francji i Burgundii, oni zaś dla naszego zbawienia i rozprzestrzenienia prawdziwej wiary nie przestają składać swoich dusz Bogu, tak mile widzianej ofiary.

3. Zatem my w całej radości i braterstwie, na prośbę Mistrza Hugona de Payens, przez którego wcześniej wymieniony zakon rycerski został założony łaską Świętego Ducha, zebraliśmy się w Troyes, przybywając z rozmaitych prowincji spoza gór, w święto mojego Pana, św. Hilarego, w roku wcielenia Jezusa Chrystusa 1128, w dziewiątym roku po założeniu wcześniej wspomnianego zakonu rycerskiego. O zachowaniu oraz początkach zakonu usłyszeliśmy na zwyczajnym spotkaniu kapituły z ust wyżej wymienionego Mistrza, Brata Hugona de Payens; i stosownie do ograniczeń naszego rozumienia, pochwaliliśmy co wydawało nam się dobre i korzystne, a wyrzekliśmy się tego, co wydawało się złe.

4. Tego wszystkiego, co miało miejsce na radzie, nie można rozpowiadać i rozgłaszać. Abyśmy nie zlekceważyli niczego, lecz rozważyli w mądrej roztropności, pozostawiliśmy to uznaniu naszego czcigodnego ojca lorda Honoriusza i szlachetnego patriarchy Jeruzalem Stefana, którzy znają sprawy Wschodu i Ubogich Rycerzy Chrystusa, za radą zwyczajnego zgromadzenia uchwaliliśmy to jednogłośnie. Chociaż wielka liczba religijnych ojców, którzy uczestniczyli w radzie pochwałało powagę naszych słów, niemniej jednak nie powinniśmy pominąć milczeniem prawdziwych wyroków i osądów, które oni wypowiedzieli.

5. Przeto ja, Jan Michał (Jean Michel), któremu powierzono ten boski urząd, dzięki łasce Bożej służyłem jako pokorny skryba tego dokumentu z polecenia rady i czcigodnego ojca Bernarda, opata Clairvaux.

Imiona ojców, którzy byli obecni na radzie

6. Najpierw był Mateusz, biskup Albano, z Bożej łaski legat Świętego Kościoła w Rzymie; R[enaud], arcybiskup Reims; H[enri], arcybiskup Sens; i następnie ich sufragani: G[ocelin], biskup Soissons; biskup Paryża; biskup Troyes; biskup Orléans; biskup Auxerre; biskup Meaux; biskup Chalons; biskup Laon; biskup Beauvais; opat Vézelay; który później został mianowany arcybiskupem Lyonu i legatem Kościoła Rzymskiego; opat Citeaux; opat Pontigny; opat Trois- Fontaines; opat St Denis de Reims; opat St-Etienne de Dijon; opat Molesmes; wcześniej wymieniony B[ernard], opat Clairvaux, którego słowa wymienieni wcześniej szczerze chwalili. Także obecni byli: mistrz Aubri de Reims, mistrz Fulcher i inni, których wymienianie byłoby męczące. Z innych, których nie wypisano, wydaje się słuszne zapewnić, że prawdę kochają: hrabia Theobald; hrabia Nevers; Andre de Baudemant. Byli oni na radzie i dzięki swej doskonałej pilnej trosce odszukali co było dobre i zganili, co nie wydawało się słuszne.

7. Także obecny był Brat Hugon de Payens, Mistrz Zakonu, z kilkoma braćmi, których przywiózł ze sobą. Byli to: Brat Roland, Brat Godefroy i Brat Geoffroi Bisot, Brat Payen de Montdidier, Brat Archambaut de Saint- Amand. Ten to Mistrz Hugon ze swoimi towarzyszami opowiedział wyżej wymienionym ojcom wedle swej pamięci o zwyczajach i rytuałach w swych skromnych początkach i o tym, który powiedział: Ego principium qui et loquor vobis, co znaczy: "Ja, który mówię do was, jestem początkiem".

8. Ucieszyło synod, że obrady które tam przeprowadzono i rozważania Pisma Św. pilnie dokonane z mądrością mojego pana, Honoriusza, papieża Świętego Kościoła w Rzymie oraz

z mądrością patriarchy Jeruzalem, za zgodą kapituły oraz Ubogich Rycerzy Chrystusa Świątyni która znajduje się w Jeruzalem, zostaną spisane i nie będą zapomniane, lecz pozostaną na stałe, tak aby przez uczciwe życie każdy mógł dojść do swego stwórcy. Miłosierdzie Pana [jest słodsze] niż miód; jego łaska przypomina oine i pozwala przyjść do Niego tym, którzy pragną mu służyć. Per infinitia seculorum secula. Amen

Tu zaczyna się Reguła Ubogich Rycerzy Świątyni

9. Wy, którzy wyrzekacie się własnej woli, wy inni służący Najwyższemu Królowi końmi i bronią, dla zbawienia waszych dusz, przez ustalony czas, starajcie się wszędzie z czystym pragnieniem słuchać jutrzni i całego nabożeństwa według prawa kanonicznego i zwyczajów mistrzów zakonnych Świętego Miasta Jeruzalem. O wy, czcigodni bracia, Bóg jest z wami, jeśli obiecacie wzgardzić zakłamanym światem w wiecznej miłości Boga i pogardzać pokusami waszych ciał: nakarmieni pokarmem Bożym, napojeni i poinstruowani przez przykazania Naszego Pana, na koniec Bożego nabożeństwa, nie powinniście bać się iść na bitwę, jeśli odtąd będziecie nosić tonsurę.

10. Jeśli jednak jakiś brat zostanie wysłany w ramach pracy domu i dzieła chrześcijaństwa na Wschód - co, jak wierzymy, będzie się zdarzało często - i nie może wysłuchać Bożego nabożeństwa, powinien zmówić trzynaście "Ojcze Nasz" zamiast jutrzni, siedem "Ojcze Nasz" za każdą godzinę i dziewięć za nieszpory. I my wszyscy nakazujemy mu to robić. Ale ci, którzy zostali wysłani z takiego powodu i nie mogą przybyć na godzinki aby wysłuchać Bożego nabożeństwa, jeśli możliwe, nie powinni opuszczać ustalonych godzinek, aby oddać Bogu to co mu należne.

Sposób, w jaki należy przyjmować braci

11. Jeśli jakikolwiek świecki rycerz, lub inny człowiek pragnąłby opuścić masę wiecznego potępienia, porzucić świeckie życie i wybrać wasz żywot we wspólnocie, nie zgadzajcie się przyjmować go natychmiast, lecz jak powiedział mój pan, św. Paweł: Probate spiritus si ex Deo sunt, co znaczy: "Wypróbujcie duszę, aby zobaczyć, czy pochodzi od Boga". Jeśli ten człowiek ma być dopuszczony do towarzystwa braci, niech zostanie mu odczytana Reguła, a jeśli chce on być gorliwie posłuszny nakazom Reguły i jeśli Mistrz oraz bracia chcą go przyjąć, niech objawi swoje życzenie przed wszystkimi braćmi zebranymi w kapitule i złoży swoją prośbę z czystym sercem.

O ekskomunikowanych rycerzach

12. Jeśli wiecie gdzie mają zebrać się ekskomunikowani rycerze, nakazujemy wam tam jechać. I jeśli ktokolwiek z ziemi za morzem pragnie wstąpić tam do zakonu rycerskiego, powinniście mniej mieć na uwadze doczesny zysk niż wieczne zbawienie jego duszy. Nakazujemy, aby był przyjęty pod warunkiem, że pojedzie do biskupa tej prowincji i powiadomi go o swym zamiarze. A kiedy biskup wysłucha i rozgrzeszy go, powinien go wysłać do Mistrza i braci Świątyni, i jeśli jego życie jest uczciwe i godne ich towarzystwa, jeśli wydaje się on Mistrzowi i braciom dobry, niech zostanie litościwie dopuszczony, a jeżeli zmarł w

międzyczasie, wobec udręczenia i męki jakiej doznał niech zostaną mu przyznane wszystkie przywileje zakonu rycerskiego należne Ubogim Rycerzom Świątyni.

13. W żadnych innych okolicznościach bracia Świątyni nie powinni przebywać w towarzystwie wyraźnie ekskomunikowanego człowieka, ani brać jego rzeczy; tego zabramy surowo, bo byłoby rzeczą straszną jeśli zostaliby ekskomunikowani, tak jak on. Ale jeśli zakazano mu jedynie słuchać Bożego nabożeństwa, można przebywać w jego towarzystwie i wziąć jego własność na cel dobroczynny, za pozwoleniem komandora.

O nie przyjmowaniu dzieci

14. Mimo że Reguła świętych ojców dopuszcza przyjmowanie dzieci do życia religijnego, my nie radzimy wam tego czynić. Ponieważ ten, który pragnie oddać swoje dziecko na zawsze do zgromadzenia zakonu rycerskiego, powinien wychowywać je do czasu, gdy będzie ono zdolne pewnie nosić broń i uwalniać ziemię od wrogów Jezusa Chrystusa. Wtedy pozwólcie matce i ojcu przyprowadzić go do domu i ogłoście jego prośbę braciom; a o wiele lepiej jest, jeśli nie złoży on ślubów kiedy jest dzieckiem, lecz gdy będzie starszy, tak jak lepiej jest, jeśli nie żałuje złożenia ślubów, niż jeśli miałby tego żałować. Od tej pory niech zostanie on przyjęty na próbę według mądrości Mistrza i braci oraz według uczciwości życia tego, który prosi o dopuszczenie do zakonu.

O braciach, którzy stoją zbyt długo w kaplicy

15. Stało się nam wiadomym i usłyszeliśmy od wiarygodnych świadków, że bez umiaru i bez powściągliwości wysłuchujecie nabożeństwa stojąc. My nie nakazujemy, byście zachowywali się w ten sposób, przeciwnie, potępiamy to. Nakazujemy zaś, aby zarówno silni jak i słabi, w celu uniknięcia zamieszania, po odśpiewaniu psalmu zwanego Venite, inwytacji (invitatory) i hymnu, usiedli i odmówili swoje modlitwy w ciszy, delikatnie i nie głośno, tak aby nie zakłócać modlitwy innych braci.

16. Jednak na koniec psalmów, podczas śpiewania Gloria patri, z szacunku dla Świętej Trójcy wstaniecie i skłoniecie się w kierunku ołtarza, a chorzy i słabi schylą swe głowy. Tak my nakazujemy, a podczas czytania objaśnienia Ewangelii, śpiewania Te Deum laudamus i wszystkich laud oraz gdy jutrznia się kończy, będziecie stać. Podobnie nakazujemy wam stać w czasie jutrzni i podczas wszystkich godzinek Naszej Pani.

O ubiorze Braci

17. Nakazujemy, aby habity wszystkich braci były zawsze w jednym kolorze, czyli białe, czarne lub brązowe. Zezwalamy wszystkim braciom rycerzom, na noszenie białych płaszczy w zimie i w lecie, jeśli to możliwe; i nikomu, kto nie należy do wymienionych Rycerzy Chrystusa, nie wolno mieć białego płaszcza, aby ci, którzy porzucili życie w ciemności mogli rozpoznać się nawzajem jako pogodzonych ze swym Stwórcą przez znak białych habitów, który oznacza szlachetność i całkowitą czystość. Czystość jest pewnością serca i zdrowiem ciała. Bowiem jeśli jakiś brat nie złoży ślubu czystości, nie będzie mógł osiągnąć wiecznego odpoczynku ani ujrzeć Boga, zgodnie ze słowami apostoła, który rzekł: Pacem sectamini cum omnibus et

castimoniam sine qua nemo Deum videbit. Co znaczy: "Starajcie się przynosić pokój wszystkim, zachowajcie czystość, bez której nikt nie może ujrzeć Boga".

18. Jednakże te szaty powinny być bez ozdób i bez żadnych oznak dumy. Zatem nakazujemy, aby żaden brat nie miał kawałka futra na swoich ubraniach, ani niczego innego, co jest na użytek ciała, nawet koca, jeżeli nie jest on z jagnięcej lub owczej wełny. Nakazujemy wszystkim posiadać to samo, tak aby każdy mógł ubrać się i rozebrać oraz założyć i zdjąć buty bez trudu. Szatny lub ten który zajmuje jego miejsce powinien pilnie rozważyć i zadbać o wszystkie wyżej wymienione rzeczy, aby otrzymać nagrodę od Boga i żeby oczy zawistnych i oszczerców nie mogły zauważyć, że szaty są za długie lub za krótkie; lecz powinien je rozdzielić tak aby one pasowały na tego, kto musi je nosić, według jego rozmiaru.

19. A jeśli któryś z braci z powodu dumy i wyniosłości pragnie otrzymać jako mu należny lepszy i piękniejszy habit, niech będzie mu dany najgorszy. A ci, którzy otrzymali nowe szaty, muszą natychmiast oddać stare, aby można je było dać sierotom i sierwientom, a często i biednym, zgodnie z tym, co wydaje się słuszne sprawującemu ten urząd.

O koszulach

20. Wśród innych rzeczy, miłosiernie orzekamy, aby - powodu wielkiej intensywności upału który panuje na Wschodzie od Wielkanocy do Wszystkich Świętych - z miłosierdzia, lecz w żadnym razie nie jako uprawnienie, dano Inianą koszulę każdemu bratu, który chciałby ją nosić.

O bieliźnie pościelowej

21. Nakazujemy wspólną zgodą, aby każdy miał ubranie i bieliznę pościelową według uznania Mistrza. Jest naszym zamiarem, aby - oprócz materaca - jeden zagłówek i jeden koc wystarczał każdemu; ten, kto nie ma jednej z tych rzeczy może mieć pled i używać płóciennego koca - czyli z miękkim włosiem - przez cały czas. Bracia będą zawsze spali ubrani w koszule, spodnie, buty i pasy i tam gdzie śpią będzie się świecić aż do rana. Szatny powinien zadbać, aby włosy braci były dobrze obcięte, tak aby można ich było obejrzeć z przodu i z tyłu. Nakazujemy wam ściśle stosować się do tego samego zalecenia jeśli chodzi o brody i wąsy, tak aby nie można było na ciałach braci zauważyć żadnego nadmiaru.

O spiczastych butach i sznurowadłach

22. Zabramy spiczastych butów i sznurowadeł i zakazujemy jakiegokolwiek bratu nosić je; nie pozwalamy na ich noszenie także tym, którzy służą domowi przez określony czas, lecz zakazujemy im posiadania butów ze szpicami i sznurowadłami bez względu na okoliczności. Jest bowiem jawne i wiadome, że te obrzydliwe rzeczy należą do pogan. Bracia nie powinni również nosić zbyt długich włosów i habitów. Ci bowiem, którzy służą Najwyższemu Stwórcy koniecznie muszą narodzić się od wewnątrz i na zewnątrz przez obietnicę samego Boga, który powiedział: Estote mundi quia ego mundus sum. Co znaczy: "Bądźcie narodzeni jak Ja jestem narodził się".

Jak powinni jeść

23. W pałacu, inaczej zwanym refektarzem, bracia powinni jeść wspólnie. Ale jeśli potrzebujecie czegokolwiek, bo nie jesteście przyzwyczajeni do znaków używanych przez innych zakonników, powinniście cicho i dyskretnie poprosić o to czego potrzebujecie przy stole, z całą pokorą i uniżonością. Ponieważ apostoł powiedział: Manduca panem tuum cum silentio. To znaczy: "Jedz swój chleb w ciszy". A psalmista: Posui ori meo custodiam. To znaczy: "Wstrzymuję mój język". Czyli: "Pomyślałem, że mój język może mnie zawieść". To jest: "Wstrzymuję mój język, abym nie powiedział nic złego".

O czytaniu lekcji

24. Zawsze w czasie obiadu i kolacji konwentu niech będzie czytane Pismo Święte, jeśli to możliwe. Jeśli kochamy Boga, wszystkie Jego Święte Słowa i Jego Święte Przykazania, powinniśmy pragnąć słuchać uważnie; a czytający lekcję powie wam, byście zachowali ciszę, nim zacznie czytać.

O miskach i naczyniach do picia

25. Z powodu niedoboru misek, bracia będą jedli parami, tak aby jeden mógł bardziej przypatrywać się drugiemu, by nie wprowadzano do wspólnego posiłku nadmiernej skromności ani ukrytej wstrzemięźliwości. Wydaje się nam też uczciwe, żeby każdy brat miał taką samą rację wina w swoim kubku.

O jedzeniu mięsa

26. Powinno wystarczać wam jedzenie mięsa trzy razy w tygodniu, oprócz Świąt Bożego Narodzenia, Wszystkich Świętych, Wniebowzięcia i święta Dwunastu Apostołów. Przyjmuje się bowiem, że zwyczaj jedzenia mięsa psuje ciało. Jeśli jednak dzień postu, w którym należy powstrzymać się od jedzenia mięsa, wypada we wtorek, następnego dnia niech bracia dostana go w obfitości. A w niedzielę wszyscy bracia Świątyni, kapelani i klerycy (clerks), powinni dostać dwa posiłki mięsne aby uczcić święto Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Zaś reszta domowników, to znaczy giermkowie i serwienci, powinni zadowolić się jednym posiłkiem i być wdzięczni Bogu za niego.

O posiłkach dnia powszedniego

27. W innych dniach tygodnia, to znaczy w poniedziałki, środy, a nawet soboty, bracia powinni dostać dwa lub trzy posiłki z warzyw lub z innych potraw spożywanych z chlebem; uważamy, że jest to wystarczająca ilość i nakazujemy, żeby się tego trzymać. Ten bowiem, kto nie zje jednego posiłku, zje drugi.

O piątkowych posiłkach

28. W piątki niech postne jedzenie zostanie podane wspólnie całemu zgromadzeniu, z szacunku dla męki Jezusa Chrystusa; będziecie też pościć od Wszystkich Świętych do Wielkanocy, poza dniem Bożego Narodzenia, Wniebowzięciem i świętem Dwunastu Apostołów. Jednakże słabi i chorzy bracia nie powinni dotrzymywać tego postu. Od Wielkanocy do Wszystkich Świętych mogą jeść dwa razy dziennie, chyba że jest to ogólny post.

O odmawianiu modlitwy dziękczynnej

29. Zawsze po każdym obiedzie i kolacji wszyscy bracia powinni złożyć dziękczynienie Bogu w ciszy: w kościele, jeśli jest on blisko pałacu, w którym jedzą, a jeśli nie jest on blisko - w samym pałacu. Bracia powinni z pokornym sercem podziękować Jezusowi Chrystusowi, który jest Panem Dającym. Niech pozostałości połamane gościa będą rozdane biednym, a całe bochenki zachowane. Chociaż nagroda ubogich, którą jest Królestwo Niebieskie, powinna być przyznana ubogim bez wahania, a wiara chrześcijańska niewątpliwie uznaje was za takich, nakazujemy aby dziesiątą część chleba dano waszemu Jałmużnikowi.

O spożywaniu posiłku wieczornego

30. Kiedy światło dnia blednie i zapada noc, słuchajcie bicia dzwonu lub wezwania na modlitwę, w zależności od zwyczajów kraju, i wszyscy idźcie na kompletę. Nakazujemy jednak najpierw spożyć lekki posiłek, choć uzależniamy spożywanie go od sądu i uznania Mistrza. Kiedy chce on, by była woda i gdy zarządzi, z miłosierdzia, rozcieńczone wino, niech będzie ono podawane rozsądnie. Nie należy go podawać w nadmiarze, lecz z umiarem. Salomon bowiem powiedział: Quia vinum facit apostatare sapientes. To znaczy, że wino psuje mądrych.

O zachowaniu ciszy

31. Kiedy bracia wychodzą z komplety, nie wolno swobodnie rozmawiać, za wyjątkiem nagłej potrzeby. Niech każdy idzie do swojego łóżka cicho i w milczeniu, a jeśli potrzebuje porozmawiać ze swoim giermkim, powinien powiedzieć mu co ma do powiedzenia delikatnie i cicho. Jeśli jednak zdarzy się, że kiedy bracia wychodzą z komplety, rycerstwo lub dom ma poważny problem który musi być rozwiązany do rana, Mistrz lub grono starszych braci którzy zarządzają Zakonem pod kierownictwem Mistrza, mogą mówić stosownie. Z tego powodu nakazujemy, że trzeba tak to czynić.

32. Bo jest napisane: In multiloquio non effugies peccatum. To znaczy, że nadmierne mówienie nie pozostaje bez grzechu. I gdzie indziej: Mors et vita manibus lingue. To znaczy: "Życie i śmierć są pod władzą języka". W czasie tej rozmowy całkowicie zabramy zbędnych słów i niegodziwych wybuchów śmiechu. I jeśli cokolwiek, co nie powinno, zostanie powiedziane w czasie tej rozmowy, nakazujemy abyście, gdy położycie się do łóżek, odmówili modlitwę "Ojcze Nasz" z całą pokorą i oddaniem.

O chorych braciach

33. Bracia, którzy cierpią chorobę przez pracę dla domu, nie muszą wstawać na jutrznię za zgodą i pozwoleniem Mistrza lub tych, którym powierzono ten obowiązek. Powinni jednak zmówić zamiast jutrzni trzynaście Ojcze Nasz, jak ustanowiono wcześniej, w ten sposób aby słowa odzwierciedlały ich serca. Jak powiedział Dawid: Psallite sapienter. Co znaczy: "Śpiewaj mądrze". A gdzie indziej ten sam Dawid powiedział: In conspectu Angelorum psallam tibi. Co znaczy: "Będę śpiewał Ci przed aniołami". I niech rzecz ta zależy zawsze od uznania Mistrza lub tych, którym powierzono ten obowiązek.

O życiu we wspólnocie

34. Można przeczytać w Piśmie Świętym: Dividebatur singulis prout cuique opus erat. Co znaczy, że każdemu dano według jego potrzeb. Z tego powodu mówimy, że nikt spośród was

nie powinien się wywyższać, ale wszyscy powinni dbać o chorych; zaś ten który jest mniej chory powinien dziękować Bogu i nie cierpieć; a ten, kto czuje się gorzej niech się ukorzy przez swą słabość i nie stanie się dumny przez okazywane mu współczucie. W ten sposób wszyscy członkowie będą żyli w pokoju. Zakazujemy komukolwiek nadmiernej wstrzeźliwości; lecz niech wszyscy wytrwale zachowują życie we wspólnocie.

O Mistrzu

35. Mistrz może dać komukolwiek chce konia lub zbroję i jakąkolwiek rzecz innego brata, a brat, do którego dana rzecz należała nie powinien irytować się i denerwować: bo jest pewne, że jeśli rozgniewa się, wystąpi przeciwko Bogu.

O dawaniu rad

36. Niech do rady będą powoływani tylko ci bracia, o których Mistrz wie, że dadzą mądre i korzystne wskazówki; tak my nakazujemy i nie każdy może zostać wybrany. Jeśli bowiem bracia zechcą omawiać poważne kwestie, jak oddanie wspólnej ziemi, sprawy domu lub przyjęcie brata, wtedy, jeśli Mistrz będzie sobie tego życzył, należy zgromadzić całą kongregację, aby usłyszeć radę kapituły; a Mistrz niech uczyni to, co uważa za najlepsze i najkorzystniejsze.

O braciach wysłanych za morze

37. Bracia, którzy zostali wysłani do rozmaitych krajów świata, powinni starać się dochować nakazów Reguły stosownie do swych możliwości oraz nie pohańbić się jeśli chodzi o mięso, wino etc., tak aby mogli otrzymać dobrą opinię od obcych i nie skalali czynem lub słowem nakazów Zakonu oraz ustanawiali przykład dobrych czynów i mądrości; przede wszystkim aby ci z którymi obcują i ci w których gospodach mieszkają zostali otoczeni czcią. Jeśli to możliwe, dom w którym śpią i kwaterują bracia nie powinien być bez światła w nocy, tak aby ukryci w cieniu wrogowie nie mogli pokierować ich do niegodziwości, której Bóg im zabrania.

O utrzymywaniu pokoju

38. Każdy brat powinien starać się nie doprowadzać innego brata do gniewu lub złości, ponieważ wszechwładna litość Boża uważa zarówno silnych i słabych braci za równych, w imię miłosierdzia.

Jak bracia powinni postępować

39. Aby wywiązywać się ze swych świętych obowiązków, osiągnąć chwałę radości Pana i uniknąć ognia piekielnego, wszyscy bracia, którzy złożyli śluby, powinni być ściśle posłusznymi swojemu Mistrzowi. Nic bowiem nie jest droższe Jezusowi Chrystusowi niż posłuszeństwo. Przeto gdy tylko Mistrz wyda jakiś rozkaz, lub ten komu Mistrz przekazał tę władzę, należy go wypełnić bez zwłoki, tak jakby to sam Chrystus to nakazał. Ponieważ tak powiedział Jezus Chrystus ustami Dawida, i jest to prawda: Ob auditu auris obedivit mihi. Co znaczy: "Posłuchał mnie, gdy tylko mnie usłyszał."

40. Z tego powodu modlimy się i stanowczo nakazujemy braciom rycerzom, którzy porzucili swoją własną wolę i wszystkim innym, którzy służą przez ustalony okres, aby nie ośmielali się

wychodzić do miasta bez pozwolenia Mistrza lub tego, któremu powierzono ten urząd; oprócz wychodzenia nocą do Grobu i miejsc modlitwy, które leżą w obrębie murów miasta Jeruzalem.

41. Tam bracia mogą iść parami, ale w innym wypadku nie mogą wychodzić na zewnątrz w dzień ani w nocy; a gdy zatrzymali się w jakiejś gospodzie, żaden brat, ani giermek, ani serwient nie mogą iść do bez pozwolenia do kwatery innego, aby go zobaczyć lub porozmawiać z nim, jak to zostało powiedziane wcześniej. Nakazujemy wspólną zgodą, aby w tym Zakonie, rządzonym przez Boga, żaden brat nie walczył ani nie odpoczywał według własnej woli, ale według rozkazów Mistrza, któremu wszyscy powinni podporządkować się, tak, by bracia mogli wypełniać słowa Jezusa Chrystusa, który powiedział: Non veni facere voluntatem meam, sed ejus que misit me, patris. Co znaczy: "Nie przyszedłem spełniać Mojej własnej woli, lecz wolę mojego Ojca, który mnie posłał."

Jak bracia powinni przeprowadzać wymianę

42. Bez pozwolenia Mistrza lub tego, kto ma tę władzę, niech żaden brat nie zamienia jednej rzeczy na inną, ani nie prosi o to, chyba że jest to mała lub drobna rzecz.

O zamkach

43. Bez pozwolenia Mistrza lub tego, kto ma tę władzę, niech żaden brat nie ma zamykanej na zamek sakwy lub torby; nie odnosi się to jednak do komandorów domów lub prowincji oraz do Mistrzów. Bez zgody Mistrza lub komandora, niech żaden brat nie otrzymuje listów od swoich krewnych lub innych osób; lecz jeśli ma pozwolenie i jeżeli to się podoba Mistrzowi lub komandorowi, można przeczytać mu listy.

O świeckich darach

44. Jeśli brat otrzyma od osoby świeckiej jako podziękowanie cokolwiek, czego nie można zakonserwować, jak na przykład mięso, powinien dać tę rzecz Mistrzowi lub Komandorowi Prowiantu (Commander of Victuals). Jednak jeśli zdarzy się, że któryś z jego przyjaciół lub krewnych ma coś, co chce dać tylko jemu, niech brat nie bierze tego bez pozwolenia Mistrza, lub tego, kto ma tę władzę. Ponadto, jeśli bratu została wysłana jakaś inna rzecz przez jego krewnych, niech nie bierze jej bez pozwolenia Mistrza lub tego, kto ma tę władzę. Nie życzymy sobie, aby komandorowie lub bajlifowie, którym szczególnie powierzono sprawowanie tego obowiązku, podlegali tej wyżej wymienionej zasadzie.

O przewinieniach

45. Jeśli któryś brat w mowie lub służbie wojskowej albo w jakikolwiek inny sposób popełni drobny grzech, on sam z własnej woli powinien powiadomić o przewinieniu Mistrza, aby móc poprawić się z czystym sercem. A jeśli on zwykle nie popełnia tego przewinienia, niech otrzyma lekką pokutę, lecz jeśli jego wina jest bardzo poważna niech zostanie oddalony od innych braci, tak żeby nie jadł ani nie pił przy żadnym stole z nimi, lecz całkiem sam. Brat ten powinien poddać się miłosierdziu i sądowi Mistrza oraz braci, aby mógł zostać zbawiony w dzień Sądu Ostatecznego.

O poważnych przewinieniach

46. Przede wszystkim nie powinniśmy dopuścić, aby któryś brat, potężny lub nie, silny czy słaby, który chce wynosić siebie stopniowo, stać się dumnym i bronić swego przestępstwa, pozostawał bezkarny. Ale jeśli on nie chce odpokutować za swój czyn, niech otrzyma surowszą karę. I jeśli przez pobożną radę odmówiono za niego modlitwy do Boga, lecz on nie chce się poprawić, ale pragnie chełpić się coraz bardziej swoim czynem, niech zostanie usunięty z pobożnego zgromadzenia; zgodnie ze słowami apostoła, który powiedział: Auferte malum ex vobis. Co znaczy: "Usuńcie niegodziwego spośród was". Musicie koniecznie usunąć niegodziwą owcę spośród wiernych braci.

47. Co więcej, Mistrz, który powinien trzymać w swojej ręce laskę i różgę - laskę, którą podtrzymuje słabości i siły innych; różgę, którą karze występki grzeszników - z umiłowania sprawiedliwości i za poradą patriarchy powinien to uczynić. Lecz także, jak mój pan św. Maksym powiedział: "Niech wyrozumiałość nie będzie większa niż wina, ani niech nadmierne karanie nie spowoduje, że grzesznik powróci do złych czynów".

48. Nakazujemy wam pobożną radą unikać plag: zawiści, pogłosek, złośliwości, oszczerstwa. Każdy zatem powinien pilnie wystrzegać się tego, co opisał apostoł: Ne sis criminator et susurro in populo. Co znaczy: "Nie oskarżaj ani nie oczerniaj ludu Bożego". Lecz kiedy brat wie na pewno, że jego brat zgrzeszył, niech cicho i z braterskim miłosierdziem upomni go na osobności, tylko pomiędzy nimi dwoma, a jeśli on nie chce słuchać, należy wezwać innego brata, a jeśli on zlekceważy ich obu, powinien wyrzec się swego czynu otwarcie przed całą kapitułą. Ci, którzy uwłaczają innym, cierpią z powodu ogromnej ślepoty i wielu jest pełnych głębokiego żalu, że nie ustrzegli się zawiści ku innym; przez co zostaną pogrążeni w odwiecznej niegodziwości diabła.

Niech nikt nie szczyli się swoimi błędami

49. Chociaż powszechnie wiadomo, że wszystkie błahе słowa są grzeszne, wypowiadają je ci, którzy szczył się swoim własnym grzechem przed surowym sędzią Jezusem Chrystusem; co ukazują słowa Dawida: Obmutui et silui a bonis. To znaczy, że należy powstrzymywać się od mówienia nawet rzeczy dobrych i zachowywać ciszę. Podobnie należy wystrzegać się mówienia rzeczy złych, aby uniknąć kary za grzech. Zakazujemy i stanowczo zabraniamy jakiegokolwiek bratu szczegółowo opowiadać drugiemu bratu ani nikomu innemu o odważnych czynach jakich dokonał w życiu świeckim, które powinny być raczej nazwane nierozważnymi błędami popełnionymi podczas wypełniania rycerskich obowiązków, oraz o przyjemnościach ciała których zaznał z rozpustnymi kobietami; a jeśli zdarzy się, że brat usłyszy jak opowiada o nich inny brat, powinien natychmiast go uciszyć; a jeśli nie może tego uczynić, powinien bezzwłocznie opuścić to miejsce i nie słuchać sprzedawcy plugastwa.

Niech nikt nie prosi

50. Nakazujemy wam ściśle i surowo przestrzegać szczególnie tego zwyczaju: żaden brat nie powinien wprost prosić o konia i zbroję należącą do innego. Powinno się zaś uczynić to w taki sposób: jeżeli niemoc brata lub słabość jego zwierząt lub zbroi uniemożliwia mu wykonywanie pracy domu bez szkody, niech pójdzie do Mistrza, lub tego który jest na jego miejscu i wyjaśni

mu sytuację w czystej wierze i prawdziwym braterstwie i odtąd pozostanie do dyspozycji Mistrza lub tego, kto sprawuje ten urząd.

O zwierzętach i giermkach

51. Każdy brat rycerz może mieć trzy konie i nie więcej bez pozwolenia Mistrza, z powodu wielkiego niedostatku, który w obecnym czasie panuje w Domu Bożym i Świątyni Salomona. Każdemu bratu rycerzowi przyznajemy trzy konie i jednego giermka, a jeśli ów giermek służy z chęcią, brat nie powinien bić go za żaden grzech, który popełnia.

Aby żaden brat nie miał ozdobnych cugli

52. Bezwzględnie zakazujemy wszystkim braciom posiadania złota lub srebra na swych cuglach, strzemionach i ostrogach, jeśli brat kupi srebro czy złoto. Jeśli jednak zdarzy się, że brat otrzyma w podarunku uprząż, która jest tak stara, że złoto lub srebro zmatowiało tak, że inni nie widzą ich piękna, ani nie można się nimi chlubić - wtedy może je zatrzymać. Jeśli jednak dostanie nowy ekwipunek, niech Mistrz uczyni z nim co uważa za stosowne.

O pokrowcach na lancę

53. Niech żaden brat nie posiada okrycia na swoją tarczę lub lancę, ponieważ nie ma z tego pożytku, a przeciwnie - byłoby to bardzo szkodliwe.

O torbach na jedzenie

54. Dotrzymanywanie tego ustanowionego przez nas nakazu jest korzystne dla wszystkich; i z tego powodu nakazujemy, by odtąd go przestrzegano: aby żaden brat nie robił torby na jedzenie z płótna lub wełny - przede wszystkim - albo z czegokolwiek innego poza profinel.

O polowaniu

55. Zabramy wspólnie, aby którykolwiek z braci polował na ptaki z innym ptakiem. Zakonnikowi nie przystoi ulegać przyjemnościom, ale słuchać chętnie przykazań Bożych, być często na modlitwie i każdego dnia ze łzami wyznawać Bogu w swej modlitwie popełnione grzechy. Żaden brat nie może iść z człowiekiem, który łowi ptaki przy pomocy innego ptaka. Zakonnikowi przystoi chodzić w sposób prosty i pokorny, bez śmiechu i zbytniego mówienia, lecz powinien mówić rozsądnie i bez podnoszenia głosu. Z tego powodu szczególnie nakazujemy wszystkim braciom nie chodzić do lasu z łukiem lub kuszą, aby polować na zwierzęta lub towarzyszyć komuś kto zamierza to czynić, chyba że brat z miłości pragnie go uchronić przed niewiernymi poganami. Nie powinniście też iść za psami, nie krzyczeć ani nie gawędzić, ani nie popędzać konia ostrogami z chęci schwytania dzikiej bestii.

O lwie

56. Prawdą jest, że powierzono wam szczególny obowiązek oddawania dusz za waszych braci, jak uczynił Jezus Chrystus, i bronienia ziemi od niewiernych pogan, którzy są wrogami Syna Maryi Dziewicy. Wymieniony wyżej zakaz polowania w żadnym razie nie dotyczy lwa, bowiem przychodzi on krążąc i szukając czegoś co może pożreć, jego ręka przeciwko każdemu człowiekowi i ręka każdego człowieka przeciwko niemu.

Jak bracia mogą posiadać ziemie i ludzi

57. Wierzimy, że ten święty zakon narodził się z Pisma Świętego i Bożej Opatrzności w Ziemi Świętej na Wschodzie. Co znaczy, że ci uzbrojeni rycerze mogą zabijać wrogów krzyża bez grzechu. Uznajemy zatem, że możecie sprawiedliwie być nazywani rycerzami Świątyni z podwójną zasługą i pięknem uczciwości i że możecie posiadać ziemie, ludzi, chłopów pańszczyźnianych i pola oraz rządzić nimi sprawiedliwie i korzystać ze swoich praw do nich tak jak podano w szczegółowych ustaleniach.

O dziesięcinach

58. Wierzimy, że wy, którzy opuściliście miłe bogactwa tego świata, dobrowolnie poddaliście się ubóstwu; dlatego zdecydowaliśmy, że wy - żyjący we wspólnocie - możecie otrzymywać dziesięcinę. Jeśli biskup, który ma prawo otrzymywania dziesięciny, chce ją wam oddać z miłosierdzia, może, za zgodą swojej kapituły, oddać te dziesięciny które ma w posiadaniu Kościoła. Ponadto, jeśli jakiś człowiek świecki zatrzyma dziesięciny ze swego patrymonium, na swą szkodę oraz wbrew Kościołowi i pragnie oddać je wam, może uczynić to za zgodą prałata i jego kapituły.

O wydawaniu sądów

59. Wiemy z własnych obserwacji, że jest wielu prześladowców i ludzi, którzy lubią spory oraz usiłują okrutnie dręczyć wiernych Świętemu Kościołowi i ich przyjaciół. Jasną decyzją naszej rady nakazujemy, że jeśli ktokolwiek na Wschodzie lub gdzie indziej poprosi was, dla ludzi wierzących i z umiłowania prawdy powinniście osądzić tę sprawę, jeśli druga strona zgadza się na to. Ten sam nakaz należy zachowywać, gdy zostanie wam coś skradzione.

O starszych braciach

60. Nakazujemy pobożną radą, aby starzejących się i słabych braci szanowano z pilnością i troszczono się o nich według ich słabości. Zgodnie z Regułą należy dostarczać im rzeczy niezbędnych dla ich dobrego samopoczucia, aby niczego im nie brakowało.

O chorych braciach

61. Chorych braci należy otoczyć troską i opieką oraz posługiwać im, zgodnie ze słowami Ewangelisty i Jezusa Chrystusa: *Infirmus fui et visitastis me*. Co znaczy: "Byłem chory, a odwiedziliście mnie"; i trzeba o tym pamiętać. Chorych braci powinno się traktować spokojnie i z troską, a dzięki tej posłudze, wykonywanej bez wahania, otrzymacie Królestwo Niebieskie. Przeto nakazujemy, aby *Infirmarer* pilnie i z oddaniem dostarczał różnym chorym braciom rzeczy dla nich koniecznych, takich jak mięso, ryby, ptaki i wszelkiego innego pożywienia, które przynosi dobre zdrowie, stosownie do środków i możliwości domu.

O zmarłych braciach

62. Kiedy któryś brat przejdzie z życia do śmierci, od czego nikt nie jest wyjątkiem, nakazujemy wam odśpiewanie z czystym sercem mszy za jego duszę i odprawienie nabożeństwa przez księży służących Najwyższemu Królowi, was, służących miłosierdziu przez określony czas i wszystkich braci obecnych tam gdzie leży ciało. Służący przez określony czas powinni odmówić sto Ojcie Nasz przez następnych siedem dni. Wszyscy bracia, którzy są pod władzą

domu, w którym zmarł brat, powinni odmówić sto Ojcze Nasz za Boże miłosierdzie, jak powiedziano powyżej, gdy tylko dowiedzą się o śmierci brata. Prosimy również i nakazujemy władzę kapłańską, aby przez czterdzieści dni ubogiemu człowiekowi dawano mięso i wino przez pamięć dla zmarłego brata, tak jakby był on żywy. Zdecydowanie zabraniamy wszystkich innych ofiar, które czyniono według uznania i bez rozwagi przez Ubogich Rycerzy Świątyni przy śmierci któregoś z braci, w święta Wielkanocy i inne święta.

63. Powinniście ponadto wyznawać swoją wiarę z czystym sercem w dzień i w nocy, aby można was było porównać pod tym względem do najmądrzejszych z wszystkich proroków, którzy powiedzieli: Calicem salutaris accipiam. Co znaczy: "Wezmę kielich zbawienia". Co oznacza: "Odplacę za śmierć Jezusa Chrystusa moją śmiercią". Ponieważ tak jak Jezus Chrystus oddał swoje ciało za mnie, tak samo ja jestem gotów oddać moją duszę za mych braci. To jest należyta ofiara, prawdziwe poświęcenie bardzo miłe Bogu.

O księżach i duchownych, którzy służą miłosierdziu

64. Cała rada nakazuje wam składać wszystkie ofiary i wszelkie jałmużny, w jakikolwiek sposób otrzymane, kapłanom, clerks (klerykom, duchownym) i innym, którzy służą miłosierdziu przez określony czas. Według nakazu Pana Boga, słudzy Kościoła mogą mieć tylko pożywienie i ubranie i nie wolno im mieć czegoś innego, chyba że Mistrz z własnej woli i miłosierdzia pragnie dać im coś.

O świeckich rycerzach

65. Ci, którzy służą z dobrego serca i pozostają z wami przez określony czas, są rycerzami Domu Bożego i Świątyni Salomona; dlatego z miłosierdzia modlimy się i ostatecznie nakazujemy, że jeśli Bóg swą mocą zabierze któregoś z nich w czasie jego pobytu, przez wzgląd na miłość Boga i z braterskiego miłosierdzia niech jeden ubogi będzie karmiony przez siedem dni, dla dobra duszy zmarłego, a każdy brat w domu powinien odmówić trzydzieści Ojcze Nasz.

O świeckich rycerzach, którzy służą przez określony czas

66. Nakazujemy, aby wszyscy świeccy rycerze, którzy pragną z czystym sercem służyć Jezusowi Chrystusowi i domowi Świątyni Salomona przez określony czas, sumiennie zakupili odpowiedniego konia, broń i wszystko inne, co będzie potrzebne do tego zajęcia. Następnie nakazujemy obu stronom ocenić wartość konia i zapisać ją, tak by jej nie zapomnieć; i niech wszystko czego potrzebuje rycerz, jego giermek i koń, nawet podkowy, otrzymają oni z braterskiego miłosierdzia stosownie do środków posiadanych przez dom. Jeśli w okresie pobytu zdarzy się, że koń zginie w służbie domu, Mistrz powinien zastąpić go innym, jeżeli dom stać na to. Jeśli na koniec swojej kadencji rycerz pragnie wrócić do swojego kraju, powinien pozostawić domowi, z dobrego serca, pół ceny konia a drugą połowę może odebrać z jałmużny domu, jeśli chce.

O zobowiązaniach serwientów

67. Jako że giermkowie i serwienti którzy pragną służyć miłosierdziu w domu Świątyni dla zbawienia swoich dusz i przez określony czas, pochodzą z rozmaitych miejsc, wydaje się nam słuszne, by odebrać od nich przyrzeczenie, tak aby zawistny wróg nie sprawił, że będą żalowali lub wyrzekną się swoich dobrych intencji.

O białych płaszczach

68. Wspólną radą całej kapituły zabraniamy i nakazujemy usunąć z domu, z powodu występku, każdego, kto nie z własnej woli był w domu Boga i u rycerzy Świątyni; jak również, aby serwienti i giermkowie nie mieli białych habitów. Przez ten zwyczaj dom ponosił wielkie straty, bowiem na terenach za górami zaprzysięgano fałszywych braci, żonatych mężczyzn i innych, którzy mówili, że są braćmi Świątyni, podczas gdy należeli oni do świata. Przynieśli tak dużo wstydu dla nas i szkody Zakonowi Rycerskiemu, że nawet ich giermkowie szczycili się tym; z tego powodu powstały liczne skandale. Dlatego niech otrzymają czarne szaty, lecz jeśli nie można takich znaleźć, powinno się dać im to co jest dostępne w tej prowincji lub to co jest najtańsze, czyli burell.

O żonatych braciach

69. Jeśli żonaci mężczyźni proszą o przyjęcie do bractwa oraz beneficjów i nabożeństw domu, pozwalamy wam przyjąć ich pod następującymi warunkami: po ich śmierci pozostawiać wam część majątku i wszystko, co później uzyskali. Tymczasem powinni prowadzić uczciwe życie i starać się czynić dobrze względem braci. Nie mogą jednak nosić białych habitów czy płaszczy; ponadto, jeśli pan umrze przed swoją panią, braciom powinna przypaść część jego majątku, a żona niech weźmie resztę, by mogła się utrzymać w czasie trwania jej życia; ponieważ nie wydaje się nam słuszne, aby takie confreres mieszkali w domu z braćmi, którzy przysięgali Bogu czystość.

O siostrach

70. Towarzystwo kobiet jest rzeczą niebezpieczną, gdyż przez nie szatan sprowadził niejednego z prostej ścieżki do Raju. Od tej pory niech kobiety nie będą przyjmowane jako siostry do domu Świątyni; i dlatego, drodzy bracia, zaniechajcie tego zwyczaju, aby wśród was zawsze trwał kwiat czystości.

Niech nie mają zażyłości z kobietą

71. Uważamy, że jest rzeczą niebezpieczną, aby zakonnik patrzył zbyt dużo na twarz kobiety. Z tego powodu niech nikt z was nie śmie pocałować kobiety, czy jest to wdowa, młoda dziewczyna, matka, siostra, ciotka, lub inna; i odtąd zakon rycerski Jezusa Chrystusa powinien za wszelką cenę unikać uścisków kobiet, przez które mężczyźni wielokrotnie ginęli, tak aby mogli przebywać wiecznie przed obliczem Boga z czystym sumieniem i prawym życiem.

Nie być ojcem chrzestnym

72. Od tej pory zakazujemy wszystkim braciom podnosić dziecko nad chrzcielnicą i nikt nie powinien wstydzić się odmówić bycia chrzestnym ojcem lub chrzestną matką; ten wstyd przynosi więcej chwały niż grzech.

O przykazaniach

73. Wszystkie nakazy wymienione i spisane powyżej w tej Regule zależą od uznania i osądu Mistrza.

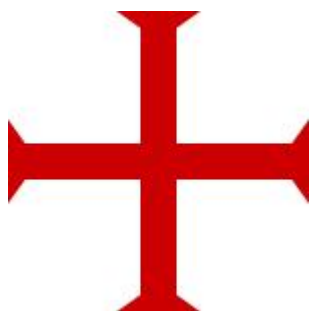
Oto dni świąteczne i posty, które wszyscy bracia powinni obchodzić i dochowywać

74. Niech wszyscy obecni i przyszli bracia Świątyni wiedzą, że powinni pościć w wigilię Dwunastu Apostołów, czyli świętych Piotra i Pawła, św. Andrzeja, św. Jakuba i św. Filipa, św. Tomasza, św. Bartłomieja, świętych Szymona i Judy św. Jakuba, św. Mateusza, wigilię św. Jana Chrzciciela, wigilię Wniebowstąpienia i dwa dni wcześniej, Dni Krzyżowe, wigilię zesłania Ducha Świętego, suche dni, wigilię św. Wawrzyńca, wigilię Naszej Pani w połowie sierpnia, wigilię Wszystkich Świętych i wigilię Trzech Króli. Bracia powinni pościć we wszystkie wyżej wymienione dni, według przykazań papieża Innocentego, wydanych na synodzie, który odbył się w mieście Pizie. Jeśli któryś z wymienionych dni świątecznych wypada w poniedziałek, powinni pościć w poprzedzającą sobotę. Jeśli narodziny Naszego Pana wypadną w piątek, bracia powinni jeść mięso aby uczcić święto. Muszą jednak pościć w dzień św. Marka z powodu Litanii: ponieważ tak ustanowił Rzym ze względu na śmiertelność ludzi. Jeśli jednak to święto wypadnie w czasie oktawy Wielkanocy, bracia nie powinni pościć.

Oto dni świąteczne, które należy obchodzić w Domu Świątyni

75. Narodzenie Naszego Pana, święto św. Stefana, św. Jana Ewangelisty, świętych Młodzianków, ósmy dzień świąt Bożego Narodzenia, którym jest dzień Nowego Roku, Trzech Króli, Matki Boskiej Gromnicznej, św. Macieja Apostoła, Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie w marcu, Wielkanoc i trzy następne dni, św. Jerzego, świętych Filipa i Jakuba - apostołów, odnalezienie Świętego Krzyża, Wniebowstąpienie Naszego Pana, Zesłanie Ducha Św. i dwa kolejne dni, św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i św. Pawła - apostołów, św. Marii Magdaleny, św. Jakuba Apostoła, św. Wawrzyńca, Wniebowzięcie Naszej Pani, narodzenie Naszej Pani, Podniesienie Krzyża Świętego, św. Mateusza Apostoła, św. Michała, świętych Szymona i Judy, Wszystkich Świętych, św. Marcina w zimie, św. Katarzyny w zimie, św. Andrzeja, św. Mikołaja w zimie, św. Tomasza Apostoła.

76. Żadnych pomniejszych świąt nie należy obchodzić w domu Świątyni. Życzymy sobie i radzimy ściśle przestrzegać, by wszyscy bracia Świątyni pościli od niedzieli przed św. Marcinem do Narodzin Naszego Pana, chyba że choroba to im uniemożliwi. A jeśli zdarzy się, że dzień św. Marcina wypadnie w niedzielę, bracia powinni obyć się bez mięsa w poprzednią niedzielę.



Rysunek 15 Krzyż Zakonny (jedna z wersji)

I tym właśnie sposobem dostrzegliśmy do postaci pielgrzyma, spoczywającego w ramionach zakonnika. Kimże może być ta tajemnicza postać? To było dla nas dosyć trudne pytanie, ale i na to znaleźliśmy odpowiedź. Naszym zdaniem jest to symboliczna obecność świętego Bernarda z Clairvaux, który wybierał się na tę uroczystość. Jan Długosz w swoich „Rocznikach czyli Kronikach Sławnego Królestwa Polskiego” w księdze V pod rokiem 1141 pisał że sam Bernard z Clairvaux chciał wizytować klasztor w Jędrzejowie, „jednak w czasie tej podróży kiedy przybył do Spiry, ciężka choroba udaremniła urzeczywistnienie jego zbożnego zamiaru, mającego przynieść korzyść zarówno klasztorowi, dla którego uporządkowania wybrał się w drogę, jak i Polakom” Historycy jednak wizytę św. Bernarda w Spirze datują na rok 1146-47. O tym wszystkim może również świadczyć torba na żywność zawieszona na szyi pielgrzyma. Torba wykonana zgodnie z regułą Templariuszy (pkt. 54) „aby żaden brat nie robił torby na jedzenie z płótna lub wełny - przede wszystkim - albo z czegokolwiek innego poza profineli.”

Czy nasz Piotr znał świętego Bernarda? Tak, zachowała się korespondencja pomiędzy nimi w sprawie powtórnej chrystianizacji Rusi.

Gryfita



W prawym górnym rogu kompozycji widzimy starego rycerza z dobrze widoczną tarczą i lewą dłonią spoczywającą na potężnym mieczu. Na tarczy, na czerwonym tle znajdują się nogi jakiegoś zwierzęcia. Jest to najprawdopodobniej Gryf. Herb rodu Gryfitów do którego zalicza się zarówno Jakse z Kopanicy jak i arcybiskupa Janika. Jednak to jeszcze nie wszystko w związku z Gryfem. Gryf jest także w Herbie Flandrii skąd wywodzi się legenda o Świętym Graalu. Przyglądając się temu mężczyźnie z początku nazwaliśmy go Jakśa, lecz po dłuższej analizie doszliśmy do wniosku że to nie jest sam Jaksa z Kopanicy, a chodzi o ród Gryfitów, który ma kontynuować drogę Piotra Włostowica, jako spadkobierca. Bliskość portalu świątyni świadczy o tym dobitnie.

W tej postaci odnaleźliśmy autoportret Jana Matejki

Nierozwiązane zagadki

Niestety na naszej drodze poszukiwań natrafiliśmy na pewne trudności w rozwiązaniu symboliki zawartej w obrazie Jana Matejki. Jedną z nich jest nienaturalny układ dłoni zarówno fundatora jak i opata przyjmującego nominację.

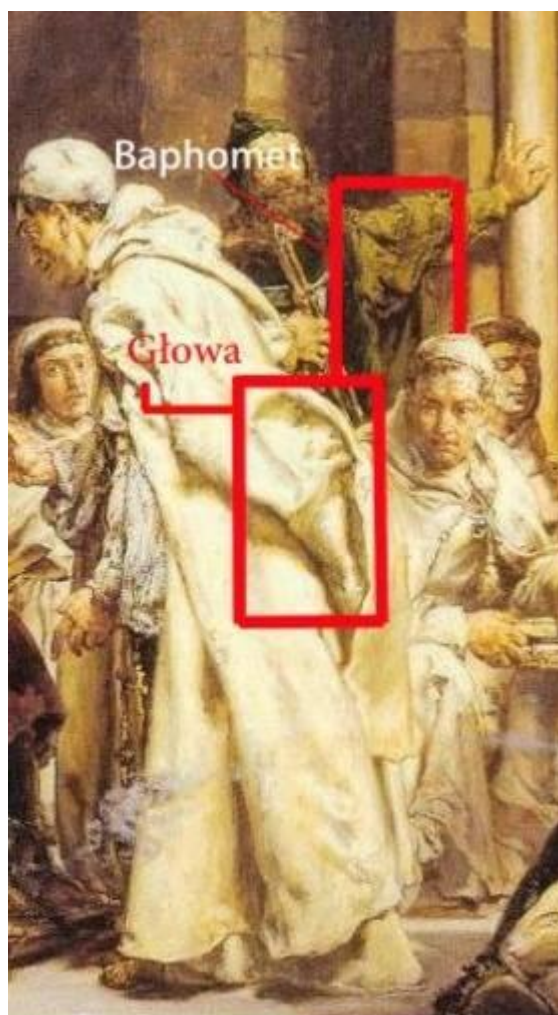


Następną taką zagadką jest Kadzidło pozostawione samemu sobie na drodze do świątyni. Dym z tego kadzidła nienaturalnie się załamuje i zdąża w kierunku portalu kościoła, w taki sposób jakby Piotr był jego częścią. Kończy się na prawej nodze fundatora i rozpoczyna swoją drogę od lewej jego nogi. Przyglądając się bliżej widzimy jak strumień tego dymu, już w kadzidle rozdwaja się, w lewej jego części, która zdaje się być załamaniem powietrza ze względu na temperaturę kadzidła wyjawia się nam jakaś dziwna niebieska postać.



Ciekawostka

Ciekawostką, którą znaleźliśmy ukrytą w obrazie jest twarz doskonale widoczna a jednocześnie ukryta w połaciach płaszcza cystersa który przyjmuje klucz. Baphomet i cysters siedzący przed budowniczym wyraźnie patrzą na to nienaturalne wybrzuszenie płaszcza opata. Nienaturalne, bo w tych okolicznościach płaszcz powinien swobodnie opadać na dół, gdyż obie ręce opata są poza płaszczem.



Do obrazu Piotr Włost sprowadza cystersów do Polski Jan Matejko wykonał szkic. Była to deska o wymiarach 36,5x29,6 nie sygnowana, Na odwrocie był napis atramentem

Pierwszy pomysł Matejki/ do większego obrazu/ Piotr Dunin Włost wprowadzający/ Zakon Cystersów do Polski/ darowany mi [napis zatarty] 1889 roku

Szkic ten najpierw był w zbiorach Mariana Gorzkowskiego (przyjaciela i powiernika Matejki w którego posiadaniu było ponad 200 obrazów malarza) w Krakowie, następnie Franciszka Goldberg-Górskiego w Warszawie. W roku 1938 został on zakupiony przez Muzeum Sztuki w Łodzi od córki Franciszka Goldberg-Górskiego, Jadwigi. Szkic ten zaginął gdzieś podczas działań II Wojny Światowej, i figuruje w bazie danych dóbr kultury utraconych w wyniku II wojny światowej pod nr 3043. Szkic znacznie różnił się od ostatecznej wersji nawet kompozycją i układem. Został wyciągnięty w szerz i wzbogacony tłem i szczegółami.



Symbolika w sztuce²²

Kadzidło

Kadzidło symbolizuje kult ognia, świętą moc, czary; hołd, pobożność, adorację, ofiarę błagalną, modlitwę; libację; ochronę; spowiedź, pokutę, oczyszczenie; pochlebstwo; natchnienie, medytację; nadzieję, proroctwo, wróżbę; szlachetność, dobroć, urok; afrodyzjak; perfumę. Por. Dym. Kadzidło — mieszanina aromatycznych żywic (a także kory, drewna, owoców, kwiatów itd.) spalana w obrzędach ludów pierwotnych w obronie przed złymi duchami lub jako forma oddawania czci dobrym mocom a. pobudzania aktywności leniwych bóstw urodzaju. Palenie kadzidła rozpowszechniło się w wielkich religiach świata; ma wiele znaczeń symbolicznych takich jak oczyszczenie, modlitwę, ofiarę wznoszącą się dymem i aromatem do nieba. Kadzenie (incenizacja, turyfikacja) odbywa się na ogół przez sypanie kadzidła na rozżarzone węgle w kadzielnicy (trybularzu). W staroż. Egipcie służyło codziennej liturgii przed posagami boga Słońca Amona Ra i w rytuałach pogrzebowych (dusze zmarłych wzlatywać miały w płomieniach do nieba), odpędzało przykre wonie, odstraszало demony; w

Babilonii używano go do modłów i do wyroczni; w Izraelu przypisywano mu cudowne właściwości, a od V w. p.n.e. budowano specjalne ołtarze kadzenia (zob. niżej). Kadzidło u staroż. Żydów — modlitwa, pokuta, autorytet, łaska, potęga. Jego palenie było obowiązkiem kapłanów, spełnianym rano i wieczór w świątyni; nie wolno było czynić tego w innych celach (Ex. 30,9). Ołtarz kadzenia w świątyni jerozolimskiej był w miejscu świętym, blisko wejścia do „świętego świętych”, między świecznikiem siedmioramiennym i stołem chlebów pokładnych. Dym kadzidlany osłaniać miał oczy kapłana od porażenia obecnością Boga. Mówi Bóg do Mojżesza: „(Aaron) przywiedzie cielca i modląc się za siebie i za swój dom zabije go. A wzięwszy kadzielnicę, którą napełni węglem żarzącym się z ołtarza i nabrawszy ręką przyprawionego kadzidła wonnego na ofiarę kadzielną, wniknie za zasłonę świątyni i nałoży na ogień wonności, aby mgła ich i para okryła wieko nad świadectwem, i aby nie umarł” (Lev. 16,11—13). Kadzidło — modlitwa. „Niech wznosi się ku Tobie modlitwa moja jak kadzidło” (Psalm 140 2). Kadzidło — wyraz czci. „Na wszystkich miejscach spala się kadzidła i składa ofiary na cześć mojego imienia, bo imię moje jest wielkie wśród narodów — mówi Pan Zastępów” (Malachiasz I, 11). Kadzidło u Greków palono od VIII w. p.n.e. jako ofiarę i ochronę przed demonami; praktyki te przejęli też orficy; Rzymianie używali kadzidła do okadzania zwierząt ofiarnych, zapalali je bóstwom domowym, stosowali w kulcie cesarzy. Kadzidło w chrześcijaństwie — dobroć duchowa, ochrona przed diabłem; poparcie modlitwy świętych; poświęcone Matce Boskiej. W IV w. wczesny Kościół zaczął używać kadzidła w ceremoniale eucharystycznym, w którym symbolizować miało wznoszenie się modłów i zasługi świętych; jeszcze wcześniej zaczęto stosować kadzidło do okadzania mar ze zwłokami. „Anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem mając kadzielnicę złotą, i dano mu wiele kadzidła, aby dodał do modlitwy wszystkich świętych na ołtarz złoty” (Apok. 8,3). Dziś spalane w kadzielnicach w czasie obrzędów liturgicznych w Kośc. rz.kat., wschodnim i anglikańskim. Przysłowie st.gr.: Pomoże jak umarłemu kadzidło. Boi się jak diabeł kadzidła (a. święconej wody). Kadzidło — oczyszczenie. Powszechne użycie dymu kadzidlanego do rytuałów oczyszczenia opiera się na właściwej ogniw sile przeobrażania i na dodatkowych właściwościach oczyszczających miłych zapachów. „Ilekoć Babilończyk ma stosunek ze swoją żoną, pali kadzidło i siada przy nim, po drugiej zaś stronie czyni to samo żona. A z nastaniem brzasku oboje się kąpią” (Dzieje I, 198 Herodota, tł. S. Hammera). Por. Feniks (przed śmiercią). Kadzidło — wezwanie dusz zmarłych. „Wy, pośrednie duchy (...), żyłyście nie nam, nie światu (...) was tym światłem i kadzidłem zapraszamy, zaklinamy” (Dziady cz. II 352—369 Mickiewicza). Kadzidło — perfuma, afrodyzjak. „Olejek i kadzidło cieszą serce” (Ks. Przypowieści 27, 9). „Wonność szat twoich jak wonność kadzidła” (Pieśń nad pieśniami 4,11). Kadzidło — pochlebstwo, przesadne pochwały. Woń kadzideł — atmosfera usługnego schlebiania, fałszywego wychwalania. „Kadzenie jest mi obrzydliwością” (Izajasz 1,13). „Kadzidło jest daniną bogów, ale dla śmiertelników trucizną” (Palinodie I, motto, Goethego). Dworskie kadzidło, tac. thus aulicum. „Wspaniałe obietnice dworaków, jak dym z kadzideł, cieszą powonienie przez chwilę, ale wkrótce się rozwiewają” (Przysłowia 1,69 Roberta Blanda). „Nie będę ci tu ja kadził

przypodobania się celem” (Do Lubieńskiego 21—2 T. K. Węgierskiego). „I cóż się nie przebaczy dla kadzidła trochę!” (Kłos i Pszczoła 26 J. U. Niemcewicz). Przysłowie: Czyj chleb jesz, temu kadź. Dym kadzidlany — pobożność, moralność, cnoty; schlebianie, wynoszenie pod niebiosa czyichś zasług. Kadzidło — pomiar czasu. W medytacjach buddyjskich zapala się laseczki kadzidła w celu mierzenia czasu. Kadzidło w wolnomularstwie: wdzięczne i nabożne serce.

Miecz

Miecz symbolizuje oś kosmiczną, promień Słońca, błyskawicę, ogień; ducha, boskość; broń Boga; słowo; los; sprawiedliwość; wolność; oczyszczenie; przysięgę; (wszech)władzę, królewskość; bohatera (słonecznego); siłę; obronę; spór, walkę, rycerskość, wojnę, zalety wojenne, zdecydowanie, odwagę; fallusa, męskość, płodność; krzyż, krucjatę; stracenie (skazańca), męczeństwo, ból, śmierć (gwałtowną), karę, zemstę, obrazę, strach, okrucieństwo, zniszczenie, rzeź, ruinę; potępienie. Zob. Ucho (i miecz). Miecz — atrybut alegorycznych postaci: Sprawiedliwości, Stałości, Odwagi, Gniewu, Wenecji, Retoryki, Melpomeny; w średniowieczu — Rozpaczy (kobieta przebija się mieczem). Miecz — emblemat władcy, króla, wodza, specjalnie wykuty albo przeznaczony dla wybranego przez bóstwo albo inne siły nadprzyrodzone. Prawowitym, legalnym władcą zostaje ten, kto zdoła wyrwać miecz królewski ze skały lub drzewa albo otrzyma go od istoty zamieszkałej w głębinach wód, jak np. Ekskalibur (Caliburn), miecz króla Artura w cyklu arturiańskim, magiczną siłą utkwiony w skale; Artur jedyny spośród rycerzy mógł wyciągnąć go ze skały. W Morte Darthur Malory’ego miecz jest podarunkiem dla Artura od Damy Jeziora. W ostatniej bitwie Artur, śmiertelnie ranny, rozkazuje zwrócić Ekskalibur jezioru, z którego wynurza się ręka, chwyta miecz za rękojeść i znika w wodzie. Sir Gałahad z tegoż cyklu wrywa miecz z dna rzeki, co nie udało się przedtem nikomu, i staje się godny „niebezpiecznego miejsca” przy Okrągłym Stole. Tezeuszowi wolno powrócić do Aten, gdy będzie dość silny, aby odwalić głaz, pod którym jego ojciec, król Aten, Egeusz, złożył swój miecz. Curtana, tępy miecz św. Edwarda Wyznawcy (ok. 1002—66) z dynastii Wessex, symbol łaski i miłosierdzia, noszony jest do dziś przed królami Anglii w czasie koronacji. Szczerbiec, miecz królów polskich, to jedyne zachowane z piastowskich insygniów koronacyjnych. W poemacie Konrad Wallenrod (1,1—8) Mickiewicza, komtury krzyżackie radzą „w czyje ręce wielki miecz oddadzą”. Na kolumnie Zygmunta III Wazy w ręku króla „Zygmuntowy w górze miecz” (Fortepian Szopena 88 Norwida). Mieczem Boga nazwano dowódcę arabskiego, Chalid ibn al Waleda (zm. 642), za jego czyny w bitwie pod Mulą. Miecz Rzymu — to przydomek Marcellusa (zm. 208 p.n.e.), dowódcy rzymskiego, zdobywcy i barbarzyńskiego niszczyciela Syrakuz. Miecz — siła, męskość, płodność i śmierć, którą przynosi; atrybut boga wojny, Aresa. Kształt falliczny miecza wiąże go z siłą zapładniającą, dlatego oznacza on męską linię rodu, po ojcu potomstwo męskie, mężczyzn, w przeciwieństwie do kądzieli (kobiecego atrybutu ciągłości życia) oznaczającej linię żeńską, po matce. Miecz — emblemat bohatera słonecznego; podobnie jak maczuga, wyobraża moc promieni słońca przeciwstawioną sieci gwiazdnego nieba, jest bronią

używaną, podobnie jak włócznia, przeciw potworom pustoszącym kraj, smokom, hydrom, lwom, bykom, dzikom, przeciw widmom osób zmarłych. Miecz — narzędzie gniewu bożego, kary bożej, błyskawicy i pioruna. Mówi Bóg: „Wdowie i sierocie szkodzić nie będziecie (...). Jeśli je pokrzywdzicie (...), pobiję was mieczem” (Ex. 22,22—24). „A jeśli nie usłuchacie mnie (...), rozproszę was między narody i dobędę miecza za wami” (Lev. 26,27—33). W Pieśni Mojżesza mówi Bóg: „Gdy wyostrzę miecz mój by błyskawicę i sąd podejmie ręka moja (...) miecz mój naje się mięsa” (Deut. 32,41—42). Miecz ognisty — atrybut sprawiedliwości, kary. Boga, archanioła, promienia słonecznego; żarliwości, ognia wiary. Zob. Ogień (i miecz). Święty miecz — użyty w obronie sprawy bożej. Juda Machabeusz dla podniesienia swych wojsk na duchu opowiada im swój sen, w którym ukazał mu się prorok Jeremiasz i wręczył mu złoty miecz, mówiąc: „Weź miecz święty, dar od Boga, którym porazisz wrogów” (2. Ks. Machab. 15,16). Miecz — .Słowo: „Miększe słowa jego od oliwy, lecz są to dobyte miecze” (Psalm 54 22). „Synowie judzcy (...) — język ich to miecz ostry” (Psalm 56 5). Miecz ducha — słowo boże. „Weźmijcie (...) miecz ducha (którym jest słowo boże)” (List do Efezjan 6,17) — z powodu tych słów św. Pawła określających Biblię, miecz stał się jego atrybutem; ten zaś jest zapewne źródłem legendy o ścięciu św. Pawła za panowania Nerona. „Usta moje jako miecz” (Izajasz 49,2). „Słowo boże ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny” (List do Żydów 4,12). Miecz wiąże się z przysięgą, którą rycerstwo Europy zwyczajowo składało na miecz jako na oznakę stanu rycerskiego i jeden z najcenniejszych (obok konia) skarbów rycerza, obdarzanych nieraz, ze względu na swe indywidualne cechy i zalety, imieniem, a przy tym i siłą magiczną, od której zależało zdrowie i życie właściciela. Odgrywał też rolę kształt, zob. niżej. „Przysiążcie na ten miecz, na ten miecz, mówię” (Hamlet 1,5 Szekspira). Miecz — kara, stracenie (skazańca), męczeństwo: miecz katowski, miecz Sprawiedliwości; atrybut Chrystusa spokrewniony z krzyżem ze względu na kształt: trzon i klinga przedzielone w poprzek jelmem. Atrybut wielu świętych, takich jak: św. Paweł, Jakub Większy, Jerzy, Adrian, Agnieszka, Alban, Apolinary Apologeta, Bonifacy, Eufemia, Gerwazy i Protazy, Justyna, Łucja, Marcin z Tours, Pankracy, Piotr Męczennik, Tomasz Beckett i in. Symeon przepowiada Marii, że jej własną duszę przeniknie miecz (Ew. wg Łuk. 2,35) oznaczający duchową mękę z powodu śmierci Syna. Prawo miecza — łac. ius gladii — prawo wydawania i wykonywania wyroków śmierci przysługujące dawniej miastom rządonym na prawie magdeburskim lub cheł mińskim. Przysłowie: Jeszcze kat miecza nie przytępił, tj. jest jeszcze sprawiedliwość w kraju (pogłos stracenia Samuela Zborowskiego). Iść pod miecz, kłaść głowę, szyję pod miecz — zostać straconym. Miecz — wojna. Chwycić za miecz — wystąpić zbrojnie. „Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie” (Ew. wg Mat. 26,52). „I przekują miecze na lemiesz” (Izajasz 2,4 i in.) — wyobrażenia wojny zmieniają w wyobrażenia pracy pokojowej. „Nasze prawo w naszych mieczach” powiedzieć miał w 390 p.n.e. król Gallów, Brennus, do posła rzymskiego. „Biada zwyciężonym!” — łac. vae victis! — wykrzyknąć miał tenże Brennus dorzucając swój miecz na szalę z odważnikami, gdy przy ważeniu złota (kontrybucji wojennej) Rzymianie uskarżali się na przewyższający umówioną wagę ciężar odważników. Stąd: „Rzucić swój miecz na szalę” —

narzucić rozstrzygnięcie siłą zbrojną. Miecz zwycięstwa — w mit. skand, dar Frei dla Gymera, jej narzeczonego; jednak Freja zgubiła ten miecz, co było jedną z przyczyn ragnarka, zmierzchu bogów, gdy słońce zgubiło promienie a bogowie ulegli potęgom ciemności. Miecz — walka, gniew, gwałt, niebezpieczeństwo, krucjata. „Nie przyszedłem zsyłać pokoju ale miecz” mówi Jezus w Ewangelii wg Mateusza (10,34). Szczególnym symbolem walki są dwa miecze skrzyżowane ukośnie. Skrzyżować miecze — zmierzyć się z kimś, rozpocząć walkę, współzawodnictwo. Według Długosza przed rozpoczęciem bitwy pod Grunwaldem Krzyżacy mieli wysłać Jagiełłę heroldów z dwoma nagimi mieczami jako wyzwanie do boju. Miecz obosieczny, mający ostrza z obu stron brzeszczota — ostrość, dwuznaczność (dwuwyladność), czystość, rycerskość, sprawiedliwość, grzech. „Nie słuchaj chytrłości niewieściej, kapiącym bowiem plastrem miodu wargi nierządniczy (...) lecz koniec jej gorzki jak piołun i ostry jak miecz obosieczny” (Ks. Przypowieści 5,4). Obosieczny miecz delficki — aluzja do zagadkowości i niezrozumiałości wielu prorocत्व Pytii. Symbol czystości seksualnej: król Marek zaskakuje Tristana i Izoldę pogrążonych niewinnie we śnie, przedzielonych nagim, obosiecznym mieczem. Vi Apokalipsie (1,16) z ust Syna Człowieczego „wychodził miecz z obu stron ostry”, oznaczający skuteczność słowa i sądu, ogień oczyszczający i prawdę oświetlającą jak błyskawica. „Wszelki grzech jest jak miecz obosieczny, rany od niego są nieuleczalne” (Eklezjastyk 21,3). Również o rzeczy, która może mieć dwojaki skutek, dodatni i ujemny. Miecz — groźba wisząca nad człowiekiem: miecz Damoklesa, faworyta i pochlebcy na dworze tyrana Syrakuz, Dionizjosa I (405— 367 p.n.e.); gdy Damokles nazwał go najszcześniejszym z śmiertelników, władca usadził dworaka przy swym stole, każąc jednak zawiesić nad jego głową na nitce a. na końskim włosie nagi miecz; stąd „miecz Damoklesa” to symbol grózb zatruwających władców każdą chwilę panowania. „Komu zawsze nad szyją wisi miecz goły, nie uczynią mu smaku przyprawne stoły” (Pieśń 16 13—14 Jana Kochanowskiego). Miecz — proste rozwiązanie zawilego problemu, oddzielenie złego od dobrego, sprawiedliwość, rozstrzygnięcie, osiągnięcie celu; np. rozcięcie mieczem węzła gordyjskiego (którego nikt nie umiał rozwiązać) przez Aleksandra Wielkiego. Jest to jednak sposób zawodny, rozstrzygnięcie pozorne, spełnienie wróżby (o panowaniu nad Azją) nietrwale w skutkach. Miecz — nienawiść, fanatyzm. „Serca nie mając, lecz coś, co jakby miecz dobyć się sili (...) — coś, co jest wielką nienawiścią” (Fulminant 11,102—3 Norwida). „Za cóż dla wiary miecz kto w rękę nosi?” {Przeciwko fanatyzmowi 2,1 Franciszka Karpińskiego). „Krag zatoczony mieczem mściwej nienawiści” (Światy 7 Leopolda Staffa). Miecz — zemsta. „Piramidy, czy wy macie takie trumny, sarkofagi, aby miecz położyć nagi, naszą zemstę w tym bułacie pogrześć” (Rozmowa z piramidami I—5 Słowackiego). „Poty nie będzie twój miecz zemsty strasznym” (Grób Agamemnona 19 Słowackiego). Miecze — wady Polaków. „Miecze te, powiada (ksiądz Marek), bólu, bolące w Panu Jezusie, to są (...) wady na ojczystym polu” (Ksiądz Marek 1,94—7 Słowackiego); te mieczewady to: francuszczyzna, szulerka, kieszeń stratna, kobiece rządy, przedajne sądy, zawiść prywatna i zgniłe sumienie. Taniec z mieczami wykonywany w różnych epokach na różnych krańcach świata (korybanci,

kureci, derwisze, kaukascy górale itd.) jest rodzajem artystycznej zaprawy wojennej, mogącej zapewnić sukces w rzeczywistej walce, a poza tym ma być popisem męskości działającym podniecająco na przypatrujące się kobiety przy okazji ślubów, pogrzebów, uczt; jako magia zmuszająca przyrodę do właściwego następstwa zdarzeń, broni przed złymi duchami, zapewnia płodność, zastępując dawne ofiary z ludzi i zwierząt. Prosty kształt miecza europejskiego — męskość, odwaga, słoneczność; zakrzywiony miecz wschodni — żeńskość, zręczność, księżycowość. Miecz nagi, obnażony, goły — otwarta myśl, chęć walki. „Postawmy myśli serdeczne nad nami i pieśń... z otwartą myślą jak miecz goły” (Król Duch, Odmiana 1658, V, 19 —20 Słowackiego). W starożytności miecz zwrócony ostrzem w przód oznaczał wojnę, w tył — pokój. Miecz w pochwie atrybutem umiarkowania, roztropności, rozwagi, zamiarów pokojowych. Ślepy miecz — o osobie będącej bezwolnym narzędziem w czyichś rękach. „O rękę karaj, nie ślepy miecz!” (Chorał 32 Kornela Ujejskiego). Miecz i tarcza — odwaga, wojna; w symbolice chrześc. — krzyżowiec. W heraldyce miecz oznacza obronę, sprawiedliwość, wykonanie wyroku; (szeroki miecz) wolny człowiek. W marzeniu sennym: powodzenie, zwycięstwo. Amulet broniący dziewictwa, zmieniający barwę lub ociekający krwią, gdy właściciel jest w niebezpieczeństwie lub dla zdemaskowania zabójcy.

MIGDAŁ(OWIEC) Migdałowiec symbolizuje nowe życie, wiosnę, wiosenne przebudzenie; czujność; pośpiech; dziewictwo; piękno; wspaniałość, specjał; nadzieję; płodność; ukrytą duchowość; wyrocznie; drabinę Jakubową; obronę; cierpliwość; śmierć; niedbałość; niedyskrecję; głupotę. Migdałowiec był poświęcony biblijnemu Jahwe, babilońskiemu bogu pisarzy Nabu, egipskiemu sekretarzowi bogów Thotowi, Hermesowi. Migdałowiec u staroż. Żydów — nowe życie. Migdałowiec — drabina Jakubową. Jakub zmienił nazwę miejsca zwanego Luz 'migdał', gdzie śniła mu się drabina z aniołami, na Betel 'dom Boga'. Migdały — przysmakiem, specjałem, należącym, zwł. w Kanaanie do „najlepszych płodów ziemi”, które Izrael każe synom zawieźć ich dobroczyńcy (Józefowi) do Egiptu (Gen. 43,11). Kwitnący migdałowiec — nadzieja. Kwiaty migdałowe — starość i śmierć; z początku różowawe, później białe i spadające jak śnieg, są emblematem siwizny, wróżby śmierci i Sądu Ostatecznego; por. Eklezjastes 12,5. Migdałowiec — czujność (wobec pierwszych oznak wiosennego odrodzenia przyrody); hebr. gra słów oznaczających 'gałązka migdałowa' i 'czuwać'. Pyta Pan: „Co widzisz, Jeremiaszu? Odpowiedziałem: Widzę gałązkę drzewa migdałowego. Na to Pan: Dobrze widziałeś, bo czuwam nad słowem moim, aby je wypełnić” (Jeremiasz 1,11—12). Migdałowiec heroldem wiosny, gdyż kwitnie w styczniu (dlatego, jako częstą ofiarą przymrozków, wyobraża kruchość), a owo cuje już w marcu; stąd stał się emblematem lekkomyślności, nieopatrznego pośpiechu, nieogłędności. W mit. gr. Filis, królewna tracka, miała poślubić syna Tezeusza, Demofona, króla Aten, który poznał ją i pokochał po powrocie z wojny trojańskiej; przed ślubem powrócił do ojczyzny, aby uporządkować swe sprawy, a gdy jego nieobecność się przedłużała, Filis, myśląc, że ją porzucił, powiesiła się i zmieniła w drzewo migdałowe. Gdy Demofon się zjawił wkrótce potem i objął drzewo w czułym uścisku, okryło się kwieciami. Migdałowiec i morwa — przeciwieństwo pośpiechu i powolności, gdyż

pierwszy zakwita wcześniej, druga późno. Migdałowiec śrdw. emblematem Matki Boskiej. „Puściła odrośle laska Aaronowa (...), a one, po rozwinięciu się liści, obróciły się w migdały” (Num. 17,8). Ten przykład nie zapłodnionego owocowania, wraz z łac. grą słów: virgo 'dziewica' i virga 'różdźka, laska', uczynił migdałowiec atrybutem czystości Dziewicy. Migdałowiec — frygijskie Drzewo Życia. Migdałowiec — płodność. Wg mitu frygijskiego bogowie wykastrowali obojnaka Agdistisa; z jego obciętych genitaliów wyrósł migdałowiec; owoce jego zapłodniły nimfę rzeczną Nanę, która urodziła Attisa. Olej wyciskany z migdałów miał u Greków znaczenie falliczne, uchodził za spermę Zeusa. Migdały rozrzucano na rzymskich weselach. Natura dała im podwójną osłonę, wewnętrzną miękką i zewnętrzną twardą; podobnie embrion chroniony jest w łonie matki. Migdały były więc emblematem ciąży, płodności, wielodzietności, rozrzucanie ich — magią sympatyczną, życzeniem liczego potomstwa. We Włoszech do dziś rozdaje się migdały smażone w cukrze na uroczystościach weselnych i na chrzcinach. Por. Historia naturalna (15,22) Pliniusza St. (Rzymianie wszelkie jadalne nasiona w twardych skorupkach nazywali potocznie nux 'orzech', choć mieli oczywiście także nazwy dla poszczególnych gatunków nasion, np. amygdala 'migdał'). Migdał — element ukryty, zamknięty, nienaruszalny; hebr. luz 'migdał; miasto podziemne; niezniszczalne jądro bytu zawierające potencjał odrodzenia', jądro nieśmiertelności. Jeść migdały — odkrywać tajemnicę. Migdał słodki (sativa) — to, co ważne, istotne, duchowe, ukryte za pozorami zewnętrznymi jak za twardą okrywą migdała, także Chrystus, bo Jego natura ludzka ukrywa boską. Migdał — słodycz, coś pięknego, wspaniałego. „Cny młodziku, migdaliku” (Młodym uwaga 7—8 Józefa T».iki). Migdał gorzki (amara) wyobraża gorz, rozgoryczenie; przeciwieństwo wiśni. „Zakwitają na nowo w jesieni wilgotnej bardzo gorzkie migdały — bardzo słodkie wiśnie” {Hiacynty 11—12 Antoniego Słonimskiego). Migdał — cierpliwość, cecha niezbędna przy wyłuskiwaniu nasion z okrywy. Niebieskie migdały — coś nierealnego, ułudnego. Myśleć, marzyć o niebieskich migdałach — o rzeczach nierealnych, błahych; być roztargnionym, nieuważnym, roztrzepanym. Mandorla, wł. 'migdał', w plastyce V — XVI w. rama w kształcie migdału, owalu, elipsy, rombu, otaczająca całą postać Chrystusa w chwili Wniebowstąpienia a. Przemienienia, później też postać Matki Boskiej w chwili Wniebowzięcia a. Marii Magdaleny (także wziętej do nieba), symbolizowała pierw. obłoknosiciela, później zaś aureolę, światło emanujące z istoty świętej a. boskiej. Wyobrażenie pokrewne „wrzecionu” Wielkiej Macierzy, wg niektórych reprezentuje vulwę, co zapowiada zrodzenie się na nowo do życia na tamtym świecie.

Tron

Tron symbolizuje niebo. Centrum mistyczne. omfalos (pępek Ziemi), Jeruzalem, siedlisko bogów i władców, władzę z bożej łaski, królestwo; godność, urząd władcy; boską sprawiedliwość; panowanie, suwerenność, autorytet; chwałę, sławę, wzniosłość, wspaniałość. uświetnienie, potęgę, arystokratyzm. wyniesienie (do godności); łaskę; szczęście; równowagę, trwałość, bezpieczeństwo; obłęzenie; syntezę, wiedzę; pokutę: śmierć: zob. Łódź (Łódkatron). Tron — panowanie władcy. Tron — okazały, kosztownie przyozdobiony fotel z wysokim,

prostym oparciem pleców, pochodzi ze Wschodu, gdzie był symbolem, atrybutem i siedziskiem władcy absolutnego, a także atrybutem i symbolem bóstwa. Kuli tronu boskiego, także bez wyobrażonej postaci boga, przeszedł ze Wschodu i z Egiptu do Europy. np. do cesarskiego Rzymu, gdzie oddawano cześć tronowi ubóstwionych cesarzy. ozdobionemu insygniami władcy — koroną, berłem i purpurą. Stąd symbolika tronu przeszła na tron (katedrę) starochrześcij. Tron w symbolice azjatyckiej — Centrum mistyczne; synteza, jedność, trwałość, równowaga. Diamentowy tron pod drzewem Bo (figowcem) — buddyjski tron wiedzy w środku świata, pośredni między niebem i Ziemią. gdzie Gautama Budda doznał oświecenia. Tron z kwiatu lotosu (padmasana) w mit. ind. — harmonia Kosmosu, tron Wisznu. Lwi tron (simhasana) wsparty na czterech zwierzętach (czterech wiekach świata), czterobarwny. w mit. ind. — wzniesienie się ku najwyższej Wiedzy przez zawładnięcie energią Kosmosu; tron Siwy. Tron w symbolice egip. — podparcie. wzniosłość, równowaga, bezpieczeństwo, bóg Horus. Boginię Izydę wyobrażano sobie pierw. zapewne jako tron Horusa; nosi ona często na głowie hieroglif oznaczający 'tron'. Niebiański tron biblijnego Boga — nadziemski majestat boski; władza sądownicza Boga. „Widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię” (Izajasz 6,1). Druga osoba boska. Wieczna Mądrość, tronuje wraz z Bogiem: „Ześlij mi Mądrość tronującą przy boku Twoim” (Ks. Mądrości 9,4). „Kto przysięga na niebo, przysięga na tron boży i na tego. który na nim zasiada” (Ew. wg Mat. 23,22). Ziemski tron biblijnego Boga — Jeruzalem; świątynia jerozolimska. „Wowym czasie będą nazywać Jeruzalem tronem Pana” (Jeremiasz 3,17). „I rzekł do mnie (ze swiątyni jerozolimskiej): Oto miejsce mojego tronu i miejsce podnóżka moich stóp” (Ezechiel 43,7). Tron króla Salomona zastępujący i reprezentujący tron Jahwe. Był „z kości słoniowej, powleczony szczerem złotem. Miał 6 stopni, a z tyłu łby byków (...), a dwa lwy stały obok poręczy; 12 lwów stało (...) z obu stron” (3. Ks. Król. 10, 18—20). Kość słoniowa — niepodleganie zepsuciu, niezwyciężoność; złoto — hegemonia, mądrość; lwy — potęga; byki — płodność; łby bycze — ofiara; dwa lwy — Izrael i Juda; 12 lwów — 12 plemion Izraela; sześć stopni piedestału — wzniesienia króla nad innych śmiertelników a. sześciokątna gwiazda i pieczęć Salomona. Trony naprzeciw bram miejskich —: oblężenie miasta. „Ja przywołam wszystkie ludy królestw północnych — mówi Pan — i przyjdą, i każdy ustawi swój tron u wejścia do bram Jeruzalemu” (Jeremiasz 1,15). Tron w mazdaizmie — potęga losu, potęga śmierci. Złoty tron w mit. gr. — tron Hery. „Na szczycie ldy wysokiej od złototronej bogini podniósł się Dzeus gromowładny” (Iliada 15, 4 —5 Homera, tł. Kazimiery Jeżewskiej). Stolica — dawn. tron. Wstąpić na stolicę, zasiąść na stolicy — wstąpić na tron królewski, zostać królem. Stolica nieprawości — tyran niesprawiedliwy (Psalm 93 20). Stolica sądowa — podwyższone miejsce osoby sprawującej sądy (Ew. wg Mat. 27,19). Tron chwały — podpora chwały i oznaka wielkości osoby ludzkiej a. boskiej. „I będzie tronem chwały dla domu ojca swego” (Izajasz 22,23). Tron Boga i trony 24 starców w wizji nieba św. Jana (Apok. 4 i 5) — objawienie chwały bożej i końca czasów, ostateczna równowaga świata stworzona przez integrację wszystkich naturalnych sprzeczności. Tron — łaska. „Przystąpmy tedy, z ufnością

odwagą, do tronu łaski” (List do Żydów 4,16). Trony w angelologii chrześcij. — trzeci chór pierwszej hierarchii aniołów (List do Kolosan 1,16). Katedra — tron biskupi znajdujący się we wszesnochrześcij. kościołach w apsydzie za ołtarzem, gdzie biskup pouczał wiernych i udzielał święceń; od X w. nazwa ta przeszła na biskupie kościoły diecezjalne; później na stół a. pulpit nauczyciela w klasie szkolnej; na stanowisko profesora na wyższej uczelni; z gr. *kathedra* ‘krzesło’. Próżny tron — śmierć; uświetnienie; bóstwo. Tron w mit. skand. — panowanie nad światem. Pan tronu, Władca tronu i nieba (w islamie) — *Alłah*. Tron *Alłaha*, zwanego często „Panem Tronu” a. „Mistrzem Tronu”, ma wg tradycji muzułmańskiej 70 000 języków, z których każdy głosi chwałę Boga w wielu językach. Na tronie wyobrażono wszystko, co Bóg stworzył na Ziemi i morzach. Odległość dzielącą filary tronu mógłby przebyć szybki ptak w ciągu 80000 lat. Tron przybiera co dzień 70 000 kolorów. Jego oślepiający blask sprawia, że żadna żywa istota nie może na niego spojrzeć. Tron — panowanie i chwała w sferze świeckiej i sakralnej; boskie prawo suwerena; osoba sprawująca władzę; jej decyzje; urząd, godność, stanowisko cesarza a. króla. Tron dziedziczny, elekcyjny. Następca tronu — człowiek wyznaczony na następcę panującego monarchy. Petycja, adres, skarga do tronu — do monarchy. Mowa tronowa — przemówienie monarchy, zazw. na otwarcie sesji parlamentu. Ognisty tron — tron diabła. „Niech szanowany diabeł nawet będzie, gdy na ognistym swoim siedzi tronie” (Miarka za miarkę 5, I, 294 Szekspira, tł. L. Uiricha). Hebanowy tron — tron Nocy. „Noc, czarna bogini! z hebanowego tronu w bezpromiennym majestacie wyciąga swe ołowiane berło nad pogrążonym we śnie światem” (The Complaint: Night Thoughts. Night I, 18 —20 Edwarda Younga). Czarny tron — pierwotna Noc, Chaos. „O spójrz na czarny Tron pradawnej Nocy i starego Chaosu!” (Duncjada ks. 4, 629—30 Aleksandra Pope’a). Tron ludzkiego szczęścia — krzesło w karczmie (Życie Samuela Johnsona Sir Johna Hawkinsa). Tron — pokuta. „Już mój Naród na tronie pokuty” (Dziady cz. III 5,49 Mickiewicza).

Klucz

Klucz symbolizuje powagę, władzę, dozór; opiekę; wierność; życie; fallusa; porządek; wyzwolenie, uwolnienie; rozróżnianie, oddzielanie; otwarcie i zamknięcie, wiązanie i rozwiązywanie; rozgrzeszanie; udostępnianie; opanowanie; zadanie i sposób jego wykonania; wtajemniczenie, tajemnicę, wiedzę; rozagę, dyskrecję, ostrożność; zob. Brama, Drzwi. W głębokiej starożytności klucz był dużym, prymitywnym narzędziem — zakrzywionym drążkiem, którym przez maty otwór w drzwiach można było po ich wewnętrznej stronie wsunąć (a. wysunąć) zasuwę do (a. ze) skobla lub specjalnego otworu. Noszono go przeto nie w ręku, ale na ramieniu a. zawieszając na rzemieniu przez ramię. Klucz symbolem władzy, władcy, gospodarza, zarządzającego, rządcy. Bóg o Eliachimie: „I położę klucz domu Dawidowego na ramieniu jego, i gdy on otworzy, to nikt nie zamknie, a gdy on zamknie, to nikt nie otworzy” (Izajasz 22,22). O Bogu: „Gdy On zamknie, nikt nie może otworzyć” (Hiob 12 14). Klucz w chrześcijaństwie — emblemat mocy odpuszczania grzechów, wiary. Kościoła, władzy papieża jako następcy św. Piotra. Jezus do Szymona Piotra: „A ja tobie powiadam, że ty jesteś opoka (łac. *Petrus* Piotr; *petra* ‘skała’), a na tej opoce zbuduję Kościół mój (...). I tobie dam klucze

królestwa niebieskiego” (Ew. wg Mat. 16,18—19). Klucz — władza nad bramami do nieba i piekła, „I widziałem anioła zstępującego z nieba, mającego klucz do piekła” (Apok. 20, 1). Mówi Syn Człowieczy: „Mam klucze śmierci i piekła” (Apok. 1, 18). Klucz z gołębem wyobraża otwarcie bram niebiańskich. Dwa klucze do bramy czyścicowej — władza, którą mieć winien kapłan przy udziale laniu rozgrzeszenia (klucz złoty) oraz mądrość i wiedza teologiczna (klucz, srebrny); por. Boska komedia. Czyściec 9, 117—123; Raj 5,55—7 Dantego. Trzy klucze srebrne, złote a. diamentowe wyznaczają kolejne etapy oczyszczenia, wtajemniczenia, są emblematem trudnego przedsięwzięcia, zagadki do rozwiązania, tajemnicy do przeniknięcia, są błyskawicą intuicji i natchnienia; w legendzie i folklorze łączą się z wyobrażeniem tajnych sal zawierających skarby a. sekrety, jak np. klucze do tajemniczej izby Sinobrodego; niekiedy otwierają drzwi do trzech kolejnych izb, coraz bliższych tajemnicy. Złote klucze — emblemat wiedzy filozoficznej, oczyszczenia, władzy, potęgi, nadświadomości. Złoty klucz — pieniądze. „Złoty klucz otwiera wszystkie zamki” (Oberon 11,42 Christophera Martina Wielanda. 1780). Srebrny klucz — trafność sądu, orientacja, działanie nieświadomości; wiedza, potęga. Diamentowy klucz — możliwość działania, siła, energia. Klucz — atrybut wielu bóstw, jak Kybele, bogini Wierności, Plutona (który wpuszczał do bram piekieł, ale z nich nie wypuszczał), Hekate (strażniczki Hadesu i przewodniczki dusz, złodziejki potencji męskiej), Janusa (rz. boga drzwi, bram, przejść, początku i końca, przedstawianego z kluczem i laską odźwiernego), Persefony (mającej klucze do skarbów Hadesu) itd. Klucz — atrybut wielu świętych, jak św. Piotra (dopiero od VII w.; zazw. z pękiem kluczy), Bennona (biskupa Miśni. patrona Monachium). Petronilli i Hipolita (rzymskich męczenników); zwykle z pękiem kluczy; Marty z Betanii, która „zabiegała około rozmaitej posługi” (Ew. wg Łuk. 10,40). Genowefy (patronki Paryża) i in. Skrzyżowane klucze Piętrowe do Nieba i Ziemi, złoty i srebrny, z tiarą papieską — godło Watykanu przejęte od atrybutów boga rz. Janusa, reprezentują władzę duchową i funkcje królewskie, dostęp do raju niebieskiego i raju ziemskiego oraz Wielkich i Małych Misteriów. Klucze do wiary. „Cień skryty płaszczem od stóp do głów, dzierżący klucze do wszystkich wiar” (In memoriam 23 Alfreda Tennysona). Klucz do wieczności. „Przecież niektórzy dążą właściwymi kroki do tego, by położyć sprawiedliwe dłonie na złotym kluczu, co otwiera pałac Wieczności” (Comus 12 Johna Miliona). Klucz do Raju (arab. szahddah 'świadećstwo, oświadczenie') — muzułmańskie wyznanie wiary: „Nie ma Boga prócz Boga, a Mahomet jest Jego prorokiem”, które każdy wyznawca wypowiedzieć musi przynajmniej raz w życiu na głos, z całego serca, z pełną świadomością. Klucze do Raju — opium. „Ty masz klucze do Raju, o sprawiedliwe, subtelne i potężne opium!” (The Pleasmes of Opium cz. 2 Thomasa de Quincey, 1785 —1859). Klucz żywota. „Wyroczny klucz żywota w narodów ręku leży; sam lud otwiera wrota, sam lud zamyka dźwierzy” (Wyroczny klucz żywota... I—4 Marii Konopnickiej). Klucz — miejsce panujące nad jakimś terenem, np. Góteborg, klucz do Bałtyku. Pod kluczem — pod dozorem, w zamknięciu, pod strażą, pod pieczęcią (mieć, chować, trzymać); w areszcie (być, siedzieć, znaleźć się). Pod klucz oddać (budowę, dom, zakład przemysłowy) — w stanie gotowym do użytku. Klucze złożyć, oddać — przekazać gospodarstwo,

sprawowaną władzę, funkcję, ustąpić; u staroż. Rzymian — forma rozwodu. „Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać, domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać” (Tren 6 18—19 Jana .Kochanowskiego). Oddanie kluczy miasta, twierdzy, fortecy nieprzyjacielowi — poddanie jej. Wręczenie kluczy miasta dostojnemu gościowi — symbol powitania pełnego szacunku. Nie wszystkie klucze świata wiszą mu na pasku — wzgardliwie o człowieku, który nam odmawia pomocy. Klucz od sypialni wyraża zgodę kobiety na męskie propozycje erotyczne. „A jak będę zakochana, przysłże panu list i klucz” (Wesele I, 36, 1224—5 S. Wyspiańskiego) — Rachel do Poety. Dostać klucz od ulicy — zostać wyproszonym, usuniętym, wyrzuconym z własnego domu. Klucz emblematem rozwiązywania zagadki, szyfru, zadania, wyjaśnienia czegoś, przewyciężenia trudności, pokonywania przeszkód, usuwania przeciwności, umożliwienia postępu, otwierania a. zamykania przejścia, sprawowania straży, nadzoru, urzędu szafarza. „Klucz” do „powieści z kluczem” (fr. roman a cle) to sposób nadawania i odczytywania zaszyfrowanej wiadomości, kogo naprawdę przedstawiają fikcyjne postacie powieści. Klucz wiedzy, poznania, zrozumienia. „Biada wam, prawnicy! bo chwyciliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieli wejść, przeszkodziliście” (Ew. wg Łuk. 11,52); por. Pies (ogrodnika). (Umieć) znaleźć klucz do jakiejś sprawy, do sedna zagadnienia, do czyjegoś serca. „Toż kres wszelkiego tutaj dociekania? klucz do tajemnic? i ludzki urn wszystek?” (Odkrycia 14— 15 Bohdana Zaleskiego). Klucz znakiem tajemnicy, wierności, dyskrecji i milczenia, łączący się z obrazem zamkniętej skrzyni zawierającej tajemnicę. „Strzeż przyjaciela pod żywota kluczem, niech świat milczenie twe skarży, nie słowa” (Wszystko dobre, co się dobrze kończy 1,1 Szekspira, tł. L. Uiricha). „Nic piękniejszego od klucza, póki się nie wie, co otwiera” (Aglavaine et Selysette Maurice’a Maeterlincka). Klucz — fallus, żywotność, zdrowie. „Miecz, Hippolito, był mym dziewosłębem, którym, trzykrotnie zdobyłem twą miłość, ale poślubię ciebie innym kluczem, z pompą, z triumfem i huczną zabawą” (Sen nocy letniej 1,1 Szekspira, wg tł. S. Koźmiana). Również w bajkach i folklorze często symbol falliczny. Klucz amuletem. W tradycji ludu żyd. klucze od bóżnicy, położone pod poduszką umierającego dziecka, uśmierzają jego cierpienie. Tradycja rabiniczna wymienia trzy symboliczne klucze: klucz od macicy, przynoszący rozwiązanie położnicy, klucz do zmartwychwstania, klucz ściągający deszcz z chmury. W Maroku — amulet przeciw impotencji. W tradycji europ. — chroni przed złą przygodą, wzmacnia pamięć; wg tradycji nm. klucz ukryty w kołysce broni przed kradzieżą dziecka prz.>z czarownice; w krajach śródziemnomorskich skutkować ma przeciw „złemu oku”. Klucz na zwłokach — dawny obyczaj w wielu krajach: wdowa składa klucze na ciele zmarłego męża, jeżeli nie może spłacić jego długów (fr. jeter les des sur la fosse); na Wyspach Jońskich nieboszczyka zaopatruje się w klucz do tamtego świata, klucz wiecznego życia. Klucz — sonet. „Nie gardź sonetem (...), tym kluczem Szekspir otworzy! swe serce” (Scorn nol the Sonnet... 1—3 Williama Wordswortha). Dziurka od klucza — vulva; w hinduizmie — joni (łac. pudendum) i atrybut bogini Sakti, małżonki Siwy. W folklorze wielu krajów — droga, którą dostają się do domu diabły, demony, czarownice, koszmary senne; można im zagrozić wejście zatykając dziurkę

kluczem a. gałgankiem. „Ciekawość — złodziej używający intelektu jako wytrycha” (Definicja Herberta Spencera, 1820— 1903). W alchemii: krzepnięcie i rozpuszczanie. W marzeniu sennym: spóźnić się na spotkanie. W wolnomularstwie: milczenie i roztropność. W heraldyce: kuratela; władza; godło szambelanów, podczaszych; gwałt; wierność, służbistość.

Łabędź

Łabędź jest symbolem piękna, doskonałości; mądrości, rozeznaniai doskonałego; czystości; godności, szlachetności; samotności, wierności, wdzięku; muzyki, poezji; zimnej pychy; obupłciowości; zasady żeńskiej; płodności; zazdrości; śmierci, zmartwychwstania, (nie)śmiertelności, wieczności; obłoku, mgły, wiatru, śniegu, lata; związany jest z prorocstwem, wieszczbą, czasem, przemijaniem, słońcem; zob. Gęś. Poświęcony był wielu bogom i świętym, jak: Afrodycie (Wenerze), Apollinowi, Zeusowi (Jowiszowi); Ledzie, Orfeuszowi, Erato, Klio; Brahmie, Sarasvati; św. Cuthbertowi (apostołowi Northumbrii). Łabędź — dwupłciowość; potęga uderzeń skrzydłami — męska; postawa i spokój — żeńskie; szyja z główką — kształtu fallicznego; ciało krągłe, obłe, kobiece: związek łabędzia z Afrodytą (którą wyobrażano wzlatującą na łabędziu w powietrze) datuje się z czasów przedgreckich i z gr. okresu archaicznego. Jako jej atrybut symbolizuje całkowite zaspokojenie pożądanía, satysfakcję seksualną, a pieśń łabędzia wyobraża tu pożądaníe prowadzące przez swój szczyt do swego unicestwienia, do „małej śmierci” seksualnej, kulminacyjnej chwili orgazmu. Wóz Afrodyty ciągnięty przez łabędzie, wiezie piękno i miłość. Zeus w postaci łabędzia zapłodnił Ledę (lub Nemezis), a ze złożonych przez nią jaj wykluli się Dioskurowie, Helena trojańska i Klitajmestra (niektórzy utrzymują, że Ledę na tę okoliczność zmieniono w gęs). Także w micie skandynawskim łabędź związany jest z boginią płodności i wolnej miłości, Freją, zrodzoną, jak Afrodyta, z białej piany morskiej. Trzy norny, boginie losu, istnienia i konieczności, a również elfy i trolle, przybierały chętnie postać łabędzia, podobnie jak Walkirie odprowadzające do Walhalli dusze bohaterów poległych na polu bitwy. Pieśń łabędzia. Łabędź niemy ma skromne możliwości głosowe: w ciągu całego roku syczy, pochrapuje, a w okresie godowym odtrąbuje fanfarę jak żuraw, ale ciszej. Natomiast łabędź krzykliwy krzyczy melodyjnie i melancholijnie przez cały dzień, nie tylko przed śmiercią, ale jest mniejszy i znacznie mniej urodziwy od łabędzia niemego. Dopiero chór łabędzi krzykliwych daje efekt pieśni. Dzięki tej właśnie legendarnej „łabędziej pieśni” łabędź związany był z muzyką już w mitach ludności przedgreckiej. Wizerunek harfiarza z epoki brązu, znaleziony na Cykladach (na Morzu Egejskim), przedstawia głowę łabędzia wyrzeźbioną na ramie instrumentu. Na tym związku z muzyką oparta jest wieź łabędzia z bogiem muzyki i wieszczby, Apollinem, który co rok wyruszał do krainy Hyperborejów na dalekiej Północy na wozie zaprzężonym w łabędzie i na nim też wracał na Olimp. (Na północnym niebie sąsiadują z sobą gwiazdozbiory Łabędź i Lutnia, instrument Apollina.) Łabędź wg Ezopa śpiewa tylko przed śmiercią, co nadaje jego pieśni charakter tragiczny, melancholijny i liryczny (symbolizuje wieczność, pośmiertne szczęście, męczeństwo). Łabędź staje się przeto ptakiem Apollina jako boga poezji i przewodnika Muz: stąd łabędziami nazywano poetów — łabędź Avonu to Szekspir, który

urodził się w StratfordonAvon, łabędź mantuański to Wergiliusz, a łabędź dirkeński (tj. tebański, beocki) to Pindar itd. Grecy uważali, że Apollo udzielił łabędziowi także zdolności wieszczania (dlatego zapowiada on również własną śmierć i tuż przed nią wydaje przepiękne tony skargi). Ajschylos w Agamemnonie 1445 mówi ustami Klitajmestry o wieszczce Kasandrze: „Ona, niby łabędź biały, ostatnie wyśpiewała przedśmiertne lamenty i legła” (tł. S. Srebrny). W legendach germańskich dziewice zmieniają się w łabędzie umiejące prorokować, jak np. w Pieśni o Nibelungach i w poemacie Gudrun. Przedśmiertna pieśń łabędzia to w przenośni często ostatni występ, „ostatnie dzieło lub słowa człowieka,” a niekiedy ostatnie słowa Chrystusa na krzyżu. W Indiach, Persji, Arabii, Skandynawii i krajach słowiańskich góruje żeński aspekt łabędzia jako wyobrażenia dziewiczości i piękna, niekiedy w postaci bajecznej, zaświatowej dziewicyłabędzia (w świecie gr.rz. przeważał aspekt męski); łabędzica zrzuca swe magiczne upierzenie (mgłę) i kąpie się jako piękna naga dziewczica (słoneczny dzień); młodzieniec, rolnik, kradnie jej pióra, żeni się z nią, ale po pewnym czasie zadaje jej zakazane pytanie (albo podgląda ją przy toalecie) — wtedy ona przywdziewa pióra i odtruwa: symbol chciwości ludzkiej lub ciekawości, albo wysokich aspiracji człowieka; por. Baśnie z 1001 nocy (Bajka o Hassanie, złotniku z Basry); temat Meluzyny, kobietywęża. Łabędziedziewice występują też jako wiatr, nosiciel wieści. W mit. skand, poślubiają trzech braci (wśród nich Volunda, cudownego kowala), a po siedmiu latach porzucają ich. „A potok, dziwną jakąś tajemnicą, nazwań Łabędzim — w myślach był dziewczicą” (KrólDuch 5,3,95—6 Słowackiego). Coroczne wędrówki łabędzi na lęgowiska dalekiej, nieznanej Północy tłumaczono czasem jako przenoszenie zmarłych do północnej Krainy Błogosławionych. Kyknos, król Ligurów w płn. Italii, krewniak Faetona (zabitego przy próbie kierowania wozem słonecznym swego ojca, Heliosa), z żalu po nim przemienił się w łabędzia (Metamorfozy 2,367 Owidiusza). Mit zna jeszcze kilku innych Kyknosów, synów bogów, przez ojców tuż przed śmiercią zmienianych w łabędzie. Według mitu trackiego np. bóg wojny, Ares, zmienił w łabędzia swego syna Kyknosa, śmiertelnie ranionego przez Heraklesa (gr. kyknos 'łabędź'). Pogłosem starej bajki o siedmiu braciach prześladowanych przez złą babkę i zmienionych w łabędzie jest zapewne średniowieczna legenda o tajemniczym Rycerzu Łabędzia, Lohengrinie, który przybywa w łodzi ciągniętej przez łabędzia, aby pomóc szlachetnej damie znajdującej się w niebezpieczeństwie, poślubia ją, ale zabrania jej pytać o jego pochodzenie, a gdy ona, nie mogąc poskromić ciekawości, pyta go o to, opuszcza ją na zawsze. „Ach! ona była jak białe łabędzie, była jeziora błękitnego panią; płynęła lecąc — łódź leciała za nią” (W Szwajcarii 4,75—7 Słowackiego); poeta chce, jak Apollo, lecieć z łabędziami na północ, do ojczyzny: „Skąd pierwsze gwiazdy na niebie zaświecą, tam pójdę (...). Spojrzę w lecące na niebie łabędzie i tam polecę, gdzie one polecą” (W Szwajcarii 21,425—8 Słowackiego). Czerwony łabędź — Słońce. Czarny łabędź — odwrotność białego, podobnie jak czarne Słońce (zob. Słońce) w stosunku do Słońca dziennego. W bajce Andersena Towarzysz podróży, zaczerpniętej z folkloru skandynawskiego, Janekwędowniczek, który rozwiązał trzy pytania królownyczarownicy, w noc poślubną zanurzył ją trzykrotnie w wannie. Za pierwszym

zanurzeniem zmieniła się w czarnego łabędzia, za drugim — w białego z czarnym naszyjnikiem, a dopiero za trzecim w normalną, kochającą go księżniczkę: Czarny łabędź reprezentował rzadkość, osobliwość, unikat, podobnie jak biały kruk. U Juwenala (Satyry 6,165) *rara avis lac. 'rzadki ptak'*, czarny łabędź (uczciwa i cnotliwa żona). Biały łabędź — doskonałość, emblemat wdzięku, czystości, światła na wodzie, hymnu śmierci. Łabędź — nieśmiertelność; np. pośmiertna sława poety: „Mego imienia Kłoto nie podetnie kosą, bo je w niebie krzykliwi łabędzie uniosą” (Sielanki 1,93—4 Bartłomieja Zimorowica). Łabędź — rozróżnianie między sprawami istotnymi i nieistotnymi; wg mniemań ludowych potrafi mleko rozcieńczone wodą oddzielić od wody. W alchemii podporządkowany Merkuremu i Jego ziemskiemu odpowiednikowi, rtęci, jako *pramateria* (*materia prima*) filozoficzna oraz emblemat ducha i łączności ognia i wody (woda i ogień w rtęci, „dwupłciowość” u łabędzi), jak również przez swą ruchliwość i lotność (choć jest to najcięższy z latających ptaków). W marzeniu sennym: (czarny) troski, kłopoty; (pływający) wielkie powodzenie; (biały) szczęście, powodzenie. W heraldyce: uczony; miłośnik harmonii (zgody).

Kolumna

(Filar, Słup) Kolumna jest symbolem osi świata, połączenia Ziemi z niebem; trwałości (budowli), siły udźwigu, stałości, zaufania, zdecydowania; państwa; Stwórcy; osoby; męskości (*fallusa*): u staroż. Żydów — prawdy, w heraldyce — odwagi. Jako kolumna z bazą i głowicą bliska wyobrażeniom drzewa kosmicznego, drzewa świata, drzewa życia. Baza odpowiada tu korzeniom, trzon — to pień, a głowica to korona drzewa. Większość kolumn architektury staroegipskiej stanowi transpozycję wsporników roślinnych — pni albo wiązek łodyg — jakie wystarczały niegdyś budownictwu drewnianemu. Głowice zaś były to stylizowane kwiaty i liście tych roślin, zazwyczaj palmy albo cibory papirusowej, wraz z charakterystycznym układem i unerwieniem liści i kwiatostanów. Również w głowicach kolumn korynckich, kompozytowych (liście akantu) i gotyckich przeważały elementy roślinne. Według Biblii Ziemia jest dyskiem wspierającym się na słupach. W . Ks. Królewskiej (2,8) czytamy: „Do Pana należą słupy Ziemi, on na nich położył ład stały”. Gdy Bóg potrzęsa nimi, następuje trzęsienie Ziemi, a kiedy się wywróca, będzie to koniec świata. Również strop niebieski opiera się na kolumnach: „Kolumny niebieskie chwieją się i drżą przed groźbą Boga” (Hiob 26,11). Filary pałacu Salomona w wielkiej sali kolumnowej zrobione były z cedrów libańskich, symbolizujących nieśmiertelność i odporność na zepsucie (I. Ks. Król. 1,1—6). Po obu stronach wejścia do świątyni jerozolimskiej stały symboliczne słupy odlane z brązu, zwane Jachin i Booz; obwieszczały obecność Boga i wieczyste przymierze nieba z Ziemią, Jachin — stałość, a Booz — siłę (. Ks. Król. 7, 15 —22). Świątynia Salomona odgrywa podstawową rolę w symbolice wolnomularskiej. Loża masońska zawiera zwykle wyobrażenie Świątyni z drzwiami między parą kolumn: jedna oznaczona literą B (Booz), druga literą J (Jachin). Pierwsza czarna albo biała, symbolizująca Księżyc, kobiecość, bierność, powietrznosc, druga czerwona, reprezentująca Słońce, męskość, aktywność, ognistość. Dwie kolumny jako para występują w wielu kulturach, reprezentując np. piękno i siłę, sprawiedliwość i łaskę, miłość i

wiedzę. Gnostycy parę taką wyobrażali literą H, oznaczającą bramę do wieczności. Najpotężniejszą z takich par według wyobrażeń antycznych były Słupy Heraklesa, znaczące kres zamieszkanego świata, bramę zachodzącego Słońca. Skały Ceuty i Gibraltaru, które Herakles miał sam postawić w czasie swej wędrówki po Libii (tak Grecy nazywali północną Afrykę), po zabiciu licznych potworów, miały utrudnić straszylom Oceanu dostanie się do wód Morza Śródziemnego. Był to puklerz ochronny i „przedmurze obrotowe”, oznaczał bowiem też granicę, której człowiek nie powinien przekraczać. Kolumny po obu stronach wszelkiego wejścia — przejście z jednego świata do drugiego. Marzeniem i ambicją Wieku Odkryć było gwałcić takie granice, dążyć ku nowym światom, poza zasięg starożytnej sieci dróg rzymskich. Na godle heraldycznym cesarza Karola V widniały dwa słupy, a dewiza brzmiała; „Plus ultra”, a więc „śmiało naprzód!”, w przeciwieństwie do antycznego „Nęć plus ultra”, „ani kroku dalej!” i biblijnego „Dalej nie postąpisz!” — jak woła Pan do fal przyływu morza w Księdze Hioba (38, 11). Trzy kolumny występujące razem — trójca, triada: dobroć (lub piękno), mądrość i siła. Cztery kolumny — strony świata, podpory Nieba albo Ziemi. W biblijnej Księdze Przypowieści (9, 1) dom Mądrości wsparty jest na siedmiu filarach. Mądrość przedstawiona jest tam jako bogata matrona zapraszająca gości na biesiadę; liczba 7 jest więc może wyrazem bogactwa domu (zwykły dom zadowalać się musiał dwoma lub czterema filarami) albo symbolizuje świętą liczbę siedem (zob.). Strzaskana kolumna — zniszczenie, zemsta, śmierć. W Biblii (Ks. Sędziów 16,25—31) oślepiiony Samson, sprowadzony dla pośmiewiska z więzienia do pałacu Filistynów w czasie ich zabawy, objął oba środkowe słupy, na których gmach się opierał, naparł z całej siły i pałac runął na książęta i na 3000 mężczyzn i kobiet. Kolumna — potęga bóstwa. Na Olimpie Zeus zasiada na kolumnie wyrażającej jego władzę i cały porządek olimpijski. Według Apokalipsy, w Liście do zboru w Filadelfii (3, 12), Chrystus obiecuje zwycięzcy w bitwach duchowych, że będzie filarem w świątyni Pańskiej. Grecy, a zwłaszcza Rzymianie umieszczali posągi Zeusa (Jowisza) na słupach, aby wskazać, że przebywa on w niebie, wysoko; podobnie hermy, posągi Janusa i Priapa, a później ubóstwionych cesarzy rzymskich. W wielu kulturach świata wznosi się kolumny wolno stojące, nie przeznaczone do podpierania żadnego stropu, mające sens wyłącznie symboliczny. Wyobrażają one triumf nad nieprzyjaciółmi, upamiętniają zwycięskie wyprawy, ofiary składane bóstwom po wielkich wydarzeniach (kolumny wotywnie), wyrażają wdzięczność niebu, prezentują wiecznotrwałość skutków znakomitych czynów, głoszą ubóstwienie wielkich ludzi. Najśłynniejsze z nich to kolumna Aśioki, cesarza Indii, w Sarnath, z III wieku p.n.e., o głowicy z czterema lwami; kolumna Trajana w Rzymie, z fryzem reliefowym wyobrażającym sceny z wypraw cesarza przeciw Dakom; wzorowana na niej kolumna Marka Aureliusza; Kolumna Londyńska, wzniesiona dla upamiętnienia wielkiego pożaru miasta w 1666; tamże kolumna Nelsona na Trafalgar Square; kolumna Wielkiej Armii z 1810 na placu Vendôme w Paryżu, a wreszcie symbol Warszawy, kolumna Zygmunta III Wazy na placu Zamkowym, o której pisał Słowacki: „Jest u nas kolumna w Warszawie, na której usiadają podróżne żurawie, spotkawszy jej liściane czoło wśród obłoką; taka zda się odludna i taka wysoka!” (Uspokojenie I—4).

Zwycięstwa morskie upamiętniali Rzymianie kolumnami rostralnymi (columna rostrata), które zdobiono rzeźbami dziobów zdobytych okrętów nieprzyjacielskich. Ośrodkiem obrzędów kultowych dawnych Germanów, a zwłaszcza Sasów, była święta kolumna Irminsul, w kształcie pnia drzewa, poświęcona zapewne bogu Nieba, Irminowi, symbolizująca oś świata wspierającą nieboskłon. O licznych słupach pamiątkowych i symbolicznych wspomina również Biblia (np. 2. Ks. Król. 18,18; Izajasz 19,19; Machabeusz 13,29;14,26). Słup — promień słoneczny; człowiek (głowica = głowa). Wyraża albo postawę wyprostną, pewność siebie, pańskość, dumę człowieka, albo przeciwnie, postawę zgiętą, korną, traktowaną nieraz dosłownie w postaciach kariatyd i aliantów (zob.), niewolników dźwigających ciężary. Służyły też jako kamień ofiarny: na ich szczycie, zwróconym ku niebu, kładło się zwierzę ofiarne; słupy takie symbolizowały oś sakralną społeczności usiłującej dobrze usposobić bóstwo. Najprostsza, narzucająca się, była symbolika falliczna (zob. Fallus). Atrybutami bogini płodności, Demeter, bywały słup i delfin, reprezentujące płodność i morze. Słynnym symbolem fallicznym sztuki współczesnej jest dwudziestometrowy monolit granitowy Gustava Ygelanda zawierający 121 wspinających się postaci ludzkich, we Frogner Parku w Oslo. Słup — ascetyzm, pustelnicтво i udręka; jak słupy stylitów (słupników), ascetów zakonnych z V wieku, którzy, wzorując się na Szymonie Słupniku, przebywali przez dziesiątki lat na szczytach kolumn zrujnowanych świątyń antycznych. Słupy ognia i dymu — obecność Boga (Ex. 13,21). Prowadziły one lud izraelski przez pustynię, a później wskazywały kierunek marszów i miejsca postojów. Według proroctwa Joela (3,3) zapowiedzą one zbliżanie się straszliwego Dnia Sądu. Czyżby wizja grzyba bomby wodorowej? U ludu polskiego słup jest zazwyczaj synonimem głupoty lub tępoty: gadać jak do słupa, głupi jak słup drogowy, stoi jak słup lub jak słup soli (aluzja do żony Lota, por. Gen. 19,26), choć jeszcze przed paruset laty w Polsce słup (bałwan) soli jako emblemat żupników symbolizował bogactwo i dobrobyt.

Brama (drzwi)

Symbolika bramy zgodna jest w większości wypadków z symboliką drzwi (zob. Drzwi): przejście z jednego stanu w drugi; żeńskość, genitalia kobiece; narodziny; odrodzenie; potęga, fortyfikacja; sprawiedliwość; chwała; wojna; cierpienie; stan między życiem a śmiercią, dobrem a złem. Brama miejska, w nocy zamknięta, w dzień w czasach antycznych pełna życia, była lokalnym rynkiem, agorą, forum, miejscem spotkań (przyciągających także pijaków, nierobów, włóczęgów i złodziei), handlu, publicznych obwieszczeń, często posiedzeń sądów: „Poważany jest mąż (dzielnej niewiasty) w bramach, gdy zasiada w radzie starszych kraju” (Ks. Przypowieści 31, 25). Bramy Jerozolimy reprezentują jako pars pro toto (łac. 'część zamiast całości') całe miasto: „Bramy Syjonu miłuje Pan nad wszystkie siedziby Jakuba” (Psalm 86 2). Było ich dwanaście: brama Doliny, Gnojowa, Źródła, Stara, Końska, Wschodnia, Sądowa, Wodna, Efraima, Rybna, Trzody i Straży. Według Apokalipsy mury niebieskiego, nowego Jeruzalem będą miały również dwanaście bram, każda z jednej perły, a zawsze otwarte (bo

nie będzie już nocy), „a na bramach — dwunastu aniołów i imiona dwunastu pokoleń izraelskich” (21,12). Również niektóre inne miasta charakteryzowano liczbą bram w ich murach: stubramne Teby egipskie (wg Homera) odróżniamy od siedmiobramnych Teb greckich, stolicy Beocji (w dramacie Ajschylosa Siedmiu przeciw Tebom każdy z siedmiu bohaterów atakował jedną bramę). Brama — miejsce obronne, szczególnie ufortyfikowane (jako punkt najłabszego oporu w murze miejskim). Miasto uważano za zdobyte, gdy bramy miejskie wpadły w ręce wroga, stąd były także symbolem siły, potęgi: „Niech posiędzie potomstwo twoje bramy nieprzyjaciół swoich”, mówi Laban na pożegnanie do siostry swojej, Rebeki (Gen. 24, 60). Okrzyk przerażonych Rzymian po zwycięstwie Kartagińczyków pod Kannami w 216 p.n.e.: Hannibal ad portas! (łac. 'Hannibal u bram!') stał się przysłowiowym wyrazem niebezpieczeństwa zagrażającego krajowi. Synonimem takiej groźby stała się trojańska Brama Skajska (gr. skala 'lewa, niepomyślna; zachodnia'), którą uszkodzono, aby wprowadzić drewnianego konia Greków; przez bramę tę wpuścili wojska Achajów rycerze, którzy wyszli z wnętrza konia trojańskiego. Bramy triumfalne (łuki triumfalne), na których zwykle wyobrażano w reliefie sceny sukcesów wojennych, stawiano dla uczczenia zwycięstwa. Najbardziej znane to: łuk Tytusa, Konstantyna i Septymiusza Sewera w Rzymie, Arc de l'Etoile w Paryżu. Powszechny jest też ludowy obyczaj witania ważnych i miłych gości bramami z gałęzi, zieleni, kwiatów i wstążek. Brama — chwała odnowionego Syjonu. „Nazwiesz swe mury zbawieniem, a swoje bramy chwałą” (Izajasz 50, 18). Brama do niebios: Betel, gdzie biblijny Jakub zobaczył we śnie drabinę i aniołów. „O jak straszne jest to miejsce! Nie jest to nic innego, tylko dom boży i brama niebieska” (Gen. 28, 17). Alegoria biblijna: „Wchodźcie przez ciasną bramę, bo szeroka wiedzie na zatracenie, a ciasna — do życia” (Ew. wg Mat. 7, 13—14). Przez bramę sprawiedliwości dochodzi się do Boga sprawiedliwego: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości! Wszedłszy w nie będę Pana wystawiał” (Psalm 117 19). Brama jest dla Żydów także emblematem wygnania Adama i Ewy z raju, atrybutem proroka Ezechiela. Ludy Bliskiego Wschodu wyobrażały sobie istnienie, prócz bram do niebios, do widomego, materialnego nieboskłonu, także bram do świata podziemnego, ukrytych zazwyczaj w głębokich pieczarach, rozpadlinach itp. Ezechiasz, król judzki, pisze: „Ja rzekłem: w połowie dni moich pójdę do bram otchłani; szukałem ostatka dni moich” (Izajasz 38, 9—10). Do słów tych nawiązują słynne wersety Boskiej Komedii Dantego: „W połowie drogi ludzkiego żywota (...) w głębi ciemnego znalazłem się lasu (Piekło I, I—3) oraz: „»Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją”, na odrzwiach bramy ten napis się czyta” (3, 9—10, tł. E. Porębowicza). Wrota Piekieł (fr. La Parte de l'Enfer) niedokończona rzeźba (1880—1917, Muzeum Rodina w Filadelfii) Augusta Rodina. Babilońskoasyryjska bogini Ishtar zstępuje do świata podziemi i przechodzi przez siedem bram; zob. Zasłona. Zamknięta brama — utrapienie, strach, zakaz, niegościnnność, obrona, wojna; żydowski symbol końca modlitwy; w symbolice chrześcijańskiej: dziewictwo, Maria (por. łac. hortus conclusus 'zamknięty ogród'). Niepokalane Poczucie, co opiera się na słowach Boga skierowanych do Ezechiela (44,2): „Ta brama (wschodnia) zamknięta będzie, i mąż nie wejdzie przez nią, bo Pan, Bóg izraelski,

wszedł przez nią, i będzie zamknięta dla księcia”. Brama otwarta — gościnność. „Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza” (Pan Tadeusz I, 39—40, Mickiewicza). Przejezdna brama to serce kobieciarza: Kasztelanowa mówi do Amelii o Mazepie: „Serce jego otwarte jak przejezdna brama: jedna wjeżdża, a druga wyjeżdża za wrota” (Mazepa 1,3, 89, 90 Słowackiego). Bramy do snów. W Odysei Homera Penelopa mówi do Odyssa: „Dwie są bramy zwiewnych snów: jedna z rogu, druga z kości słoniowej; te, które przechodzą przez kość słoniową niosą czcze słowa, drugie wróżą prawdę” (19, 562, wg tł. J. Parandowskiego). Brama z kolumnami po obu stronach 7ob. Kolumna. Brama Słońca — strefa międzyzwrotnikowa. Bramami nazywa się niektóre cieśniny wodne (np. Brama Łez, arab. Bab elMan deb, między Afryką i Półwyspom Arabskim: Żelazna Brama albo Żelazne Wrota — przełom Dunaju między Karpatami a Bałkanem) i przełęcz górskie (np. Brama Morawska między Górami Oderskimi a Beskidem Śląskim).

Cyrkiel

Cyrkiel symbolizuje mądrość boską, potęgę tworzenia; Wszechświat, ducha i materię, życie i kształt; początek, koło, cykliczność; nauki ścisłe, pomiar, geometrię, astronomię. architekturę, budownictwo; rozum, wiedzę, pomysłowość, kalkulację, planowanie. perspektywę, przezorność, porządek; kierowanie, przewodzenie, właściwe prowadzenie się, umiar, powściągliwość; sprawiedliwość, prawdę. Cyrkiel w tradycji judeochrześc. — mądrość boska; Bóg, który „stworzył niebo i ziemię”, „przedzielił światło od ciemności” i „wody, które były pod sklepieniem od tych, które Dyty nad sklepieniem (uen. 1,1—8). W plastyce wyobrażano Boga z cyrklem w ręku, mierzącego Ziemię. „On, co przyłożył cyrkiel swój w granice świata (...) i na jego scenie rozmieścił wszystkie jawy i tajnice” (Boska Komedia, Raj 19, 40—42 Dantego, tł. E. Porębowicza). Cyrkiel — atrybut wielu abstrakcyjnych uosobień, np. Uranii (muzy astronomii, wyobrażanej w koronie z gwiazd, z globusem w ręce); Geometrii; Sprawiedliwości (z wagą i mieczem); Dojrzałości (jednego z „wieków” człowieka); Melancholii (jednego z czterech „humorów”) przedstawianej z czaszką ludzką, księgami i przyborami geometrycznymi; Przezorności (z wężem i zwierciadłem). Dwa ostrza cyrkla — życie i kształt; duch i materia. Cyrkiel — początek wszystkich rzeczy, przez podobieństwo do początkowej litery alfabetu — A. Cyrkiel — koło kreślone przez ten przyrząd, z całą właściwą sobie symboliką (zob. Koło); cykliczność zjawisk we Wszechświecie; Kosmos. Cyrkiel, narzędzie inteligencji układającej twórcze plany i projekty — potęga tworzenia; mądrość, sprawiedliwość, umiar (kowanie), prawda; dynamizm konstrukcyjny. Cyrkiel — pomiar, poczucie miary, przezorność, prawdomówność. Atrybut Saturna: cyrkiel, podobnie jak Saturn, mierzy czas, jest kulawy, smutny i milczący, zatopiony w rozmyślanich, poszukujący tego, co nie znane, kamienia filozoficznego, Arystotelesowskiej kwintesencji itd. Cyrkiel — architektura, żeglarstwo. Symboliczna postać wyobrażona z cyrklem w ręce przedstawiała zwykle Architekta lub Żeglarza, w epokach Odrodzenia i baroku ponadto Malarza (posługującego się w swej sztuce geometrią i perspektywą), a w epoce Oświecenia również Wolnomularza (zob. niżej Cyrkiel w wolnomularstwie). Cyrkiel — nauki ścisłe, ścisłość matematyczna. „Cyrkla,

wagi i miary do martwych użyj brył; mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił” (Pieśń Filaretów 41—4 Mickiewicza). Cyrkiel i węgielnica w tradycji europ. — Niebo i Ziemia, męska i żeńska połówka ezoterycznego Obojnika, odpowiadające Słońcu i Księżycowi; czas i przestrzeń; zręczny rzemieślnik; Bóg Stwórca. W symbolice hermetycznej połączenie koła (Niebios) z kwadratem (Ziemia) = doskonałość. Cyrkiel w wolnomularstwie — umiar, ograniczenie pożądań; jedno z trzech Wielkich Świąteł; pozostałe to: Biblia jako przewodniczka wiary i węgielnica (kątownik, ekierka) rządząca działaniem. Rozwarty pod kątem 90° (jak węgielnica) — równowaga sił duchowych i fizycznych. Węgielnica na cyrklu — opanowanie ducha przez materię. Węgielnica i cyrkiel ułożone na krzyż — równowaga ducha i materii. Cyrkiel na węgielnicy — opanowanie materii przez ducha. Cyrkiel — kalkulacja, zamiary, planowanie, perspektywa. „Teraz, kiedy widzę, że mi może długo na tej ziemi bazgrać wypadnie, to muszę szerszym cyrklem rozmierzyć, aby kiedyś innej i nie piersiowej doznać konsumpcji...” {List do matki z 7X1 1S34 Słowackiego).



Źródło: <http://forum.przyszloscwprzeszlosci.pl/literatura-przeszlosci/piotr-wlost-sprowadza-cystersow-do-polski-t144.html>